Nr 193. Kraków, Piątek 25 Sierpnia 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boposa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Pokojowe targi.

W walce, jaka toczyła się na wschodzie Azyi, sympatye narodów europejskich były od samego początku po stronie Japonii. Inaczej być nie mogło! Naród japoński, jakkolwiek nam obcy rasą i kulturą, reprezentował w tej walce postęp, patryotyzm i pragnienie wolności; wysłane przeciwko niemu armie rosyjskie natomiast szły tam w imię srogiego absolutyzmu, ucisku i gwałtu. Lecz sympatye narodów mają w takich starciach i walkach wartość jedynie moralną, korzyści materyalnych zwykle tylko mało, lub nawet żadnych wogóle nie przysparzają stronie, ku której się zwracają. Doświadczył tego naród polski w swoich stuletnich krwawych zapasach o wolność, doświadczyli niedawno nieszczęśliwi Boerowie w południowej Afryce. Ponad sympatyami narodów góruje ich interes polityczny i ekonomiczny, który nie zawsze idzie w parze z względami słuszności i uczuciami. Stróżami tych interesów są rządy, są dyplomaci. Dla nich miarodajnemi są tylko względy natury realnej.

Ta sprzeczność między uczuciami i interesami narodów uwydatnia się teraz znów dość jaskrawo wobec rokowań pokojowych w Portsmouth. Warunki, stawiane Rosyi przez Japonię, były twarde, mimo to zyskały aprobatę opinii publicznej Europy i Ameryki. Nie było może narodu rasy białej, któryby nie był życzył Japonii jak największych korzyści po tylu zdumiewających wysiłkach i ofiarach wojennych. Inaczej atoli zapatrywała się na tę sprawę część rządów europejskich. Obie strony wojujące z góry wprawdzie zastrzegły się przeciwko wszelkiej interwencyi strony trzeciej, a i rządy europejskie jawnie nie zdradzały żadnego zamiaru wmieszania się do rokowań pokojowych. Dziś jednakże zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że za kulisami nie szczędziły one „dobrych rad" i „napomnień" tak wobec jednej, jak i drugiej strony, że pogłoski, jakoby niektóre mocarstwa europejskie, a także Unia amerykańska, wywierały pewien nacisk na Japonię, aby zredukowała swoje żądania — polegały na prawdzie. Wnosić to można z najnowszych wieści, zapowiadających rychłe przyjście do skutku kompromisu pokojowego w Portsmouth.

W chwili, gdy to piszemy, niema wprawdzie jeszcze urzędowego potwierdzenia tych wieści. Jeżeli atoli pisma angielskie tej miary, co „Morning Post" i „Times", utrzymują z całą pewnością, że Japonia zdecydowana jest odstąpić od niektórych swoich żądań, ich informacyi za zupełnie bezpodstawne uważać nie można. I Biuro Reutera donosi dzisiaj, że prezydent Roosevelt przedłożył obu stronom projekt kompromisowy. Treść tego projektu ma być następująca: Rosya ma całą wyspę Sachalin, lub tylko część jej odkupić, i to za sumę, której wysokość na wypadek niemożliwości zgodzenia się obu mocarstw, ustanowiłby osobno zwołany sąd rozjemczy. Cena kupna, oraz kwota, jaką Japonia otrzyma od Chin za odstąpienie im kolei wschodnio-chińskiej i od Rosyi za utrzymanie rosyjskich jeńców, pokryłaby zupełnie koszta wojenne Japonii. Propozycya Roosevelta w praktycznem zastosowaniu przedstawia się w ten sposób, że Japonia ustąpi co do art. V, a Rosya co do art. IX warunków pokojowych.

Projekt ten różni się wprawdzie dość znacznie od rzekomej zasady ustępstwa Japonii, podanej przez londyńską „Morning Post" — żąda jednakże również od rządu japońskiego obniżenia warunków, które dotychczas stawiano jako nieodzowne, a które opinia w Japonii uważała za minimum tego, czego żądać należy od Rosyi.

W każdym razie zapowiedź, jakoby na wczorajszej konferencyi delegatów pokojowych nastąpić miało zerwanie rokowań — nie sprawdziły się.

Według najnowszych wieści odroczono dalsze układy do dnia 26 b. m. — aby obustronne delegacye miały czas do zastanowienia się nad wymienionemi protokułami i zasięgnąć mogły informacyi od swoich rządów. I to wskazuje, że za kulisami toczą się usiłowania, które mają na celu wyrównanie zbyt wielkich sprzeczności pomiędzy stanowiskiem obu stron i zbliżenie ich na nowej podstawie.

Dziś też przypuszczać już można niemal z pewnością, że nowa ta podstawa obejmować będzie rzeczywiście dość znaczne ustępstwo ze strony Japonii. „Dobre rady" pewnych mocarstw, którym dużo zależy na tem, ażeby ochronić Rosyę od zbytniego upokorzenia, nie pozostały widocznie bez wpływu na rząd i dyplomacyę japońską. Sympatye narodów europejskich nie zdołają ochronić Japonii od tego, że mniej otrzyma, niż otrzymać pragnęła, niż żąda naród japoński. Realne względy polityki europejskiej ochronią natomiast carat od upokorzenia, na które zasługiwałby najzupełniej.

## O Polską Ostrawę.

Piszą nam z cieszyńskiego:

Artykuł dotyczący seminaryum polskiego w Cieszynie, zamieszczony w niedzielnym numerze „Nowej Reformy" zwraca się tylko przeciwko Niemcom, natomiast pomija zupełnie sprawę naszego stosunku do Czechów na Śląsku. Wobec tego uważam za potrzebne zwrócić raz jeszcze uwagę na tę stronę walki, jaką tu toczymy o polskość Śląska, i wyjaśnić, jak szanse nasze wyglądają obecnie i wyglądać będą — jeżeli o czem nie wątpimy — otrzymamy całkowite seminaryum nauczycielskie w Cieszynie.

Otóż, twierdzę z całą stanowczością, że nawet uwzględnienie tego naszego słusznego żądania i otwarcie całkowitego polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, nie będzie należytą rekompensatą za... stratę Polskiej Ostrawy. Jeżeli używam wyrażenia „stratę" Polskiej Ostrawy, której nie posiadaliśmy, to czynię to dlatego, iż nie było wcale rzeczą wykluczoną, ze względu na ogromnie liczebną przewagę żywiołu polskiego w tej gminie, iż z czasem, przy lepszem tej ludności zorganizowaniu i poprawie stosunków narodowościowych na Śląsku, i tę gminę, dziś w czeskich rękach będącą uda się nam zdobyć dla siebie, zupełnie co innego nastąpi z chwilą, gdy gmina ta stanie się czeskiem środowiskiem kulturalnem! — Zwalczać agitacyę polityczną, mając za sobą większość ludności, łatwo, ale zwalczać kulturę wytworzoną instytucyami naukowemi — to jest zadaniem bardzo trudnem.

Aby wykazać słuszność tego zapatrywania, przytoczę motywa, które ze stanowiska czeskiego, zdaniem posła Hrubego, przemawiają za umieszczeniem seminaryum czeskiego w Polskiej Ostrawie.

Poseł ten tłomaczy w „Nar. Listach", że „ze względów rozsądnej gospodarki narodowo-oświatowej umieszczenie seminaryum w Polskiej Ostrawie jest korzystnem, albowiem kraj cieszyński, do którego Polska Ostrawa należy, liczy więcej Czechów, niż Opawskie, a jednak jest stale i to w znacznej mierze przez germanizacyę (dyplomatyczne opuszczenie słówka i „polonizacyę„) zagrożonym, tak, że zasługuje na taką narodowo-oświatową pomoc, jaką otrzyma przez czeskie seminaryum". Pos. Hruby twierdzi dalej, że „jest to największa czeska gmina na Śląsku, liczy bowiem około 19.000 mieszkańców (w tem wprawdzie większa część Polaków, ale to w obliczeniu ilości „Czechów" nie przeszkadza) i zasługuje na korzyści, jakie dla niej wypłyną z czeskiego zakładu seminaryjnego". W końcu poseł Hruby zastrzega się, aby nie lekceważono tego sukcesu.

Treść tych słów — na język polityczny przetłomaczona — takby brzmiała: Dostaliśmy znakomitą broń w walce o zczechizowanie Śląska cieszyńskiego do rąk — i trzymajmy ją silnie!

Potwierdza to zresztą jeden z najwytrawniejszych bojowników czeskich na Śląsku, p. Sokol-Tuma. Pod adresem Polskiej Ostrawy tak się odzywa:

„Gmina Polska Ostrawa uzyskaniem czeskiego seminaryum nauczycielskiego wysunęła się na czoło czeskich gmin na Śląsku", lub: „Przez seminaryum czeskie zyskała ogromnie, stając się środowiskiem życia czeskiego na Śląsku! Teraz jest zadaniem gminy, aby pod każdym względem stała na czele czeskiego ruchu śląskiego!"

A oburzony głosami prasy polskiej w tej sprawie, tak pisze:

„Polacy w Cieszyńskiem, popierani przez prasę galicyjską, rozpoczęli zaciekłą walkę przeciw seminaryum nauczycielskiemu czeskiemu w Polskiej Ostrawie. Śmiałość (!) Polaków, z jaką walczą przeciw seminaryum naszemu, jest zadziwiająca. Idziemy myślą wstecz o kilka dziesiątek lat, badamy stosunki doby ówczesnej i ze zgrozą widzimy, jak na grzędzie naszej domowej zagnieździł się (!) żywioł polski, podczas kiedy tubylczy (!) mieszkaniec czeski chowa się do kąta, ustępując obcym. Skąd oni są? Skąd się wzięli? — pytamy się, widząc, jak im narasta grzebień na głowie i jak z bezczelną zarozumiałością (!) głoszą, że to ich ziemia od niepamiętnych czasów! Przyszli za chlebem, a kiedy się cokolwiek nasycili i nabyli przekonania, że dobry, nieszkodliwy i ufny lud tubylczy da się podejść — uderzyli w inny ton — krzycząc, że to ich ziemia.

„Lud tutejszy się z tego śmiał, nie rozumiejąc krzyku przybyszów. Dopiero, kiedy gminy czeskie jedna za drugą wpadały w ręce polskie, kiedy zaczęto wprowadzać język polski do szkoły i do kościoła, odezwał się tubylczy lud (ten czeski lud, po polsku mówiący!) przeciw takiemu postępowaniu i odsyłał Polaków tam, gdzie należą (?!). Było już jednak za późno. Żywioł polski zagnieździł się (!) we wszystkich kątach Śląska i bije i szczuje przeciw wszystkiemu, co czeskie. A dziś? Doszło do tego, że obok Niemców i Polacy zaprzeczają nam prawa do życia na ziemi rodzinnej, domowej — i burzą się i krzyczą przeciw sprawiedliwemu ustępstwu ze strony rządu. Kiedyż otworzą się nam wreszcie na dobre oczy, kiedy obudzi się w nas świadomość, że nie Polacy — ale my, Czesi, mamy historyczne prawa do tej ziemi? Najwyższy czas raz już wystąpić — i wyrzucić pasożytne żywioły (!) tam, gdzie należy!"

Tak pisze ten sam człowiek, który przed rokiem objeżdżał Lwów i Kraków, aby zniewolić przedstawicieli prasy polskiej do wzięcia udziału w konferencyi, na której miano radzić o krokach, dążących do uśmierzenia walki czesko-polskiej na kresach! Tak pisze prezes „Zdrużenia czeskich żurnalistów na Morawach i Śląsku!

Czy wobec tego nie za wcześnie i czy fortunnie oddawać się nadziei, że „nieszczęsny spór polsko-czeski na Śląsku zostanie pokojowo załatwiony"?

## Działacze rosyjscy w Warszawie.

**Warszawa**, w sierpniu.

W przeddzień zapowiadanych u nas reform i mającego nastąpić niby nowego kursu, nie od rzeczy będzie zapoznać się z charakterystyką niektórych naszych instytucyj i wyższych dygnitarzy z administracyj, trzymających władzę, aby wiedzieć, czy i czego można się po nich spodziewać.

Główny zarząd krajem spoczywa, jak wiadomo, w rękach generał-gubernatora Maksymowicza, który w czasie swoich krótkich rządów dał się poznać jako człowiek słabej woli i najzupełniej powolny dotychczasowym prądom. Jest to przedewszystkiem karyerowicz, losy tutejszego kraju są mu najzupełniej obojętne, radby tylko jak najdłużej lawirować między sprzecznemi dążnościami miejscowej ludności i najezdniczej hordy urzędników rosyjskich. Udawało się to księciu Imeretyńskiemu, ale dzisiaj nie te czasy, więc też p. Maksymowicz nie czuje gruntu pod nogami, gdyż nie dogodził nikomu; świat urzędniczy zarzuca mu zbyteczną powolność jakby nadmiernym uroszczeniom polskim, Polacy zaś nie zapomną mu pierwszych kroków fałszywych, gdy się publicznie zsolidaryzował z bezprzykładnem okrucieństwem żołdactwa w dniu 1 maja nad bezbronną ludnością w Alejach Jerozolimskich i przyjęcia deputacyi w sprawie języka polskiego w gminach; pomimo iż deputaci stali na gruncie legalnym, dowodząc podstaw prawnych żądania przywrócenia języka polskiego w gminach. Maksymowicz nie zniósł samowolnie i bezprawnie nałożonych kar przez zastępcę generał-gubernatora, Podgorodnikowa, co miało miejsce przed przybyciem Maksymowicza do Warszawy. Wykazał on tem brak samodzielności, brak poczucia sprawiedliwości i uprzedzenie do ludności, a głównie nie chciał zmienić nawet niesprawiedliwego rozporządzenia swego pomocnika Podgorodnikowa, pod wpływem którego pozostawał od początku, a który jest jego złym duchem, gdyż tylko dzięki podszeptom tego ostatniego, pomimo przychylnej zrazu i życzliwej dlań opinii ogółu, prędko bardzo stracił ją, a od komitetu wykonawczego otrzymał wyrok śmierci.

Po nieudanym wybuchu przeznaczonej dla Maksymowicza bomby na ul. Miodowej, okazał się nadto tchórzem, gdyż przestał odtąd jeździć po mieście, nabożeństwa galowe przeniósł do kaplicy domowej w Zamku, wreszcie uciekł do Zegrza, niby do letniej rezydencyi. Potrafi również grać i dwuznaczną rolę, czego dowodem całe postępowanie nie bez jego wiedzy i woli wojska i policyi w czasie głośnego pogromu lupanarów w Warszawie i groźna odezwa jego dopiero na czwarty dzień już po skończeniu całego dzieła. Ponieważ zaczęło się wtedy od burzenia żydowskich lupanarów przez żydów, przypuszczają, iż chciał on wywołać judenhecę, coś w rodzaju Kiszyniowa i Żytomierza.

Pomocnik generał-gubernatora, Podgorodnikow, całą swoją karyerę urzędniczą przebył w Królestwie Polskiem, a główny jej okres odnosi się do czasów Hurkowskich; jest to typ biurokraty, bez najmniejszych zdolności, chociaż pracowity, zaciekły Polakożerca i rusyfikator. Nie można go nazwać patryotą rosyjskim, lecz czynownikiem, który dużo złego wyrządził przedewszystkiem swemu krajowi, gdyż postępowaniem swem, jak wielu innych, wszczepiał w Polaków nienawiść we wszystko, co rosyjskie, i kopał przepaść między dwoma narodami. Przedtem był gubernatorem radomskim.

Dyrektorem kancelaryi generał-gubernatora i osobą dość wydatną i wpływową jest kamerjunkier Jaczewski, który ma opinię sprzyjającego Polakom. Tak jednak nie jest; chociaż jest z ojca pochodzenia polskiego, jednak Polaków nie lubi i jest najczystszej wody patryotą rosyjskim. Jako człowiek istotnie rozumny, przerastający o całą głowę wszystkich tu obecnych dygnitarzy, rozumie, iż nie jest w interesie całego państwa drażnienie Polaków. Z Polaków byli i są najlepsi i najuczciwsi urzędnicy, Polacy mogliby być najzupełniej państwu oddani, tylko nie przy systemie Hurków, Czertkowych i t. p. Jaczewski to dobrze rozumie i był też wpływowym sekretarzem ś. p. ks. Imeretyńskiego, który go ocenił i odznaczył. Na obecnem stanowisku Jaczewski jest dopiero od kilku miesięcy, nie mógł więc jeszcze niczem zaznaczyć swej działalności.

W całej kancelaryi generał-gubernatora niema wcale Polaków, chyba na najniższych urzędach, na tak zw. „po wolnomu najmu", t. j. bez praw służby państwowej.

Ten sam stosunek panuje w drugiej według znaczenia instytucyi, mianowicie w zarządzie gubernatora warszawskiego, którym jest p. Martynow, również urzędowy rusyfikator, który na tem zaczął i kończy swoją działalność, jako człowiek może i niezły, nawet podobno uczciwy, lecz bardzo łatwo i chętnie poddał się swemu mentorowi, byłemu generał-gubernatorowi Czertkowowi; nadto dobrał sobie pomocnika eks-żyda, wychrzczonego Sachsa, wydalonego z Rosyi za łapówki, który jest właściwym gubernatorem; na jego tylko przedstawienia wszyscy Polacy z najniższych nawet posad referentów i burmistrzów małych miasteczek zostali wydaleni i zastąpieni wypędkami z pułków, pijakami i łapownikami. Stosunki obecnie panują w gubernii okropne; nowo mianowani urzędnicy sprawują się najgorzej, tak że nawet ich główny protektor, p. Sachs, nieraz nie może ich obronić; ustawiczne skandale i zmiany są na porządku dziennym.

Wice-gubernator, baron Wrewski, arystokrata w całem znaczeniu tego słowa, ujmujący i elegancki, jest bez znaczenia i wpływu nie wywiera żadnego.

Na innych wyższych urzędach w tej instytucyi Polaków prawie niema wcale, Rosyanie zaś jak w zabranym kraju rządzą się i nabijają kieszenie jak i gdzie się da. Na zaznaczenie tu zasługuje obfite i nie wysychające źródło uwalniania od powinności wojskowej, około którego żywią się rozmaici funkcyonaryusze i dobrze im się dzieje. Szczególniej rok bieżący był bardzo sprzyjającym dla kieszeni tych panów.

Najbliższą i niemal codzienną styczność z ludnością ma policya, która też w Warszawie odgrywa wyjątkowo ważną rolę. W obecnym swym stanie instytucya ta przedstawia niejako wampira, żyjącego kosztem społeczeństwa i wysysającego zeń soki żywotne. Większość policyi, zwłaszcza zajmującej niższe stanowiska, są bardzo źle uposażeni; wszyscy jednak, począwszy od komisarza cyrkułowego do stójkowego, mają swoje źródła dochodów i wyciskają je rozmaitemi sposobami. Wszyscy właściciele domów, kupcy, sklepikarze, przekupki na targach, domy publiczne, ćmy nocne i t. d., i t. d., opłacają stały haracz na rzecz policyi; oporni bywają doprowadzani do uległości zapomocą protokołów, szykan i nawet pozbawienia wolności osobistej. Pod tym względem w rękach policyi istnieje cały szereg argumentów represyjnych i niema takiej sprawy najbardziej nawet trudnej, niema takiego bezprawia, któregoby w policyi nie można było przeprowadzić zapomocą pieniędzy. W rezultacie ci nędzarze, otrzymujący pensye zdawałoby się nie wystarczające na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, żyją okazale i składają fundusze. Tak np. każdy komisarz cyrkułu ma rocznie kilkanaście tysięcy rubli, dochody rewirowego w dobrym rewirze, otrzymującego pensyi od 300 do 400 rubli, sięgają do kilku tysięcy rubli.

Ta mania łapownictwa i chęć używania zaraża w policyi nawet osoby z wyższem wykształceniem i bardzo dobrze uposażone. Wiadomo powszechnie, że np. inspektor lekarski

---

*Władysław Reymont.*

## Chłopi.

48 (Ciąg dalszy)

Ozguiewało to Płoszkową, że ująwszy się pod boki, pysk na niego wywarła:

— A mam gdziesik... za pazuchą wójtowe przykazy! Nasza to sprawa? prosilim ich? czas mamy la strażników, co? Nie psy jesteśmy, co na leda gwizd do nogi się zlatują! Potrza im czego, niech przyjdą i pytają! Jedna droga! Nie pójdziemy! — zawrzeszczała, wybiegając na na drogę do gromadki wylękłych kobiet, zbierających się nad stawem.

— Do roboty, kumy, w pola, kto ma sprawę do gospodyń, powinien wiedzieć kaj nas szukać! Hale, niedoczekanie ich, byśmy na bele przykaz rzucały wszystko i szły wystawać pod drzwiami, kiej psy, trąby jedne! — krzyczała, srodze zaperzona.

Gospodynią była po Borynach pierwszą, to posłuchały jej, rozlatując się kiej spłoszone kokoszki, że zaś już większość w polach robiła od rana, pusto się zrobiło na wsi, dzieci jeno kajś niekaj bawiły się nad stawem, i staruchy wygrzewały pod słońce.

Juści, że pisarz się zeźlił i sielnie skłął sołtysa, ale rad nierad musiał poleźć w pola. Długo uganiali się po zagonach, rozpytując ludzi, czy kto czego nie wie o pożarze na Podlesiu. Rychtyk to samo powiedali, co i on wiedział, bo ktoby się to wydał z tem przed strażnikami, co la siebie taił?

Czas jeno stracili do południa, nałazili się po wertepach i zabłocili po pasy, gdyż role były jeszcze miejscami przepadziste, a nadarmo.

Tak byli tem rozgniewani, że skoro przyszli do Boryny opisywać ów podkop, starszy klął na czem świat stoi, a natknąwszy się w ganku na Bylicę, z pięściami do niego skoczył i krzyczał:

— Ty, mordo sobacza, czemu to nie pilnujesz, że ci się złodzieje podkopują, co! — i już od maci jął mu wywodzić.

— A pilnuj sobie, od tegoś postanowiony, ja nie twój parobek, słyszysz! — odciął z miejsca stary, do żywego dotknięty.

Aż pisarz ryknął, by pysk stulił, kiej z osobą urzędową mówi, bo do kozy pójdzie za hardość, ale stary się rozwścieklił na dobre. Prostował się hardo i groźny, miotający oczyma, zachrypiał:

— A tyś co za osoba? Gromadzie służysz, gromada ci płaci, to rób, coć masz przez wójta nakazane, a wara ci od gospodarzy! Widzisz go, łachmytek jeden, pisarek jakiś! Odpasł się na naszym chlebie i będzie tu ludźmi pomiatał... i na ciebie się znajdzie większy urząd i kara...

Wójt z sołtysem rzucili się go przyciszać, bo srożył się coraz barzej i już kole siebie za czemś twardem macał drżącemi rękoma.

— A zapisz me do strafu, zapłacę i jeszczech ci na gorzałkę dołożę, jak mi się spodoba! — wołał.

Nie zwracali na niego uwagi, opisując wszystko podrobno i rozpytując domowych o podkop, a stary mruczał cosik do siebie, obchodził dom, zazierał po kątach, psa nawet kopnął, nie mogąc się uspokoić.

Po skończeniu chcieli co przegryźć, ale Hanka kazała powiedzieć, że mleka i chleba zbrakło akuratnie, są jeno ziemniaki od śniadania.

Ponieśli się do karczmy, w żywe kamienie Lipce wyklinając.

— Dobrześ zrobiła, Hanuś, nic ci nie zrobią. Jezu, to nawet nieboszczyk dziedzic, choć miał prawo, a tak me nigdy nie sponiewierał, nigdy...

Długo nie mógł zapomnieć obrazy.

Zaraz po południu któraś wstąpiła, powiedając, że jeszcze w karczmie siedzą, i sołtys poleciał sprowadzić Kozłową.

— Szukaj wiatru w polu! — zaśmiała się Jagustynka.

— Pewnie po susz do lasu poleciała!

— We Warsiawie siedzi od wczoraj, po dzieci pojechała do szpitala, ma dwoje przywieść na odchowanie, niby z tych podrzutków...

— By je głodem zamorzyć, jak to było z tamtemi, dwa roki temu.

— Może i to lepiej la chudziaków: nie będą się całe życie tyrały kiej psy...

— I bękart człowiecze nasienie... już ona ciężko przed Bogiem odpowie.

— Przeciek z rozmysłu nie głodzi, sama nie często naje się do sytu, to skąd i la dzieci weźmie...

— Płacą na utrzymanie, nie z dobrości je przytula! — rzekła Hanka surowo.

— Pięćdziesiąt złotych na cały rok od sztuki, niewielka to obrada...

— Niewielka, bo przepija z miejsca, a potem dzieciska z głodu mrą.

— Dyć nie wszystkie: a nie wychował się to wasz Witek, i ten drugi, co to jest w Modlicy u gospodarza!

— Abo Witka ociec wzięli takim skrzatem, co jeszcze koszulę w zębach nosił i w chałupie się ogryzł. Tak samo było i z tamtym.

— Bronię to Kozłowej?... powiadam ino, jak się mi widzi. Musi kobieta szukać jakiego zarobku, bo do garnka nie ma co wstawić.

— Juści, Kozła niema, to niema kto ukraść.

— A z Jagatą się jej nie udało: stara miasto umrzeć, pozdrowiała galanto i wyniesła się od niej. Wyżala się teraz po wsi, że Kozłowa co dnia jej wymawiała, iż ze śmiercią zwłóczy, by ją poszkodować.

— Wróci pewnie do Kłębów: gdzież jej szukać schronienia?

— Nie wróci: rozżaliła się na krewniaków. Kłębowa nie rada ją puściła od siebie, boć to i pościel stara ma, i grosz pewnie spory, ale nie chciała ostać; przeniesła skrzynie do sołtyski i upatruje se, u kogoby mogła pomrzeć spokojnie.

— Pożyje jeszcze, a w każdej chałupie teraz się przyda, choćby gęsi popaść, albo za krowami wyjrzeć. Kaj się to znowu Jagna zadziała?

— Pewnikiem u organistów panience fryzki wyszywa.

— Pora na zabawę, jakby w chałupie brakowało roboty!

— Dyć od samych świąt przesiaduje tam ciągiem — skarżyła Józka.

— Zrobię z nią porządek, że mnie popamięta... Pokażcie mi dziecko.

Wzięła je do siebie, i skoro posprzątały po obiedzie, rozegnała wszystkich do roboty. Sama jeno w izbie ostała, nasłuchując niekiedy za dziećmi, bawiącemi się przed domem pod okiem Bylicy, a po drugiej stronie Boryna leżał jak zawdy samotnie, patrzał w słońce, co się przez okno kładło na izbę smugą rozedrganą i gmerał w niej palcami, a cosik do siebie gwarzył z cicha, jak to dzieciątko sobie ostawione.

Na wsi też pustką wiało, bo czas się zrobił wybrany, i kto jeno mógł się ruchać, wychodził w pola, do roboty.

Od samych świąt pogoda się już ustaliła, że codzień było cieplej i jaśniej, ano prosto w oczach rosło i zieleniało.

Dni już szły długachne, rankami omglone, szarawe i cicho nagrzane w południa, a zorzami o zachodzie rozpalone, prawej zwiesny dni.

Poniektóre wlekły się cichuśko, kiej te strumienia w słońcu roziskrzone, chłodnawe jak one i jak one przejrzyste i źdźiebko pluszczące o brzegi, puste i sinawe, a jeno kajś niekaj żółte od mieczów, to stokrotkami rozbielone, albo rozzieleniałe wierzbowemi pędami.

Przychodziły i ciepłe całkiem, nagrzane, wilgotnawe, przesiane słońcem, pachnące świeżyzną i tak przejęte rostem, tak zwiesną nabrzmiałe, tak mocą opite, że z wieczora, kiej ptasie głosy przycichły i wieś legła, to zdawało się czuć w ziemi parcie korzeni i wynoszenie się źdźiebeł, i jakby słyszał cichuśkie szmery otwierających się pąkowi, pęd rostów i głosy stworzeń, wydających się na świat Boży...

(C. d. n.)

Puszkin i inspektor weterynaryjny Jefimow ciągną ogromne dochody ze swoich urzędów, ba, nawet żadnej posady w ich zawiadywaniu bez grubej łapówki nie można. Bo też są oni w kraju zabranym i wszystko im tu wolno. I rzecz szczególna, gdy kilka lat temu jeden z lekarzy cyrkułowych, Polak, został zadenuncyowany w pobieraniu datków, natychmiast stracił posadę; ci zaś biorą i używają i dobrze im się dzieje.

Całą policyę od dołu do góry przenika duch łapownictwa i uważa ona ludność miasta Warszawy jakby stworzoną tylko dla policyi. Do takiego stanu rzeczy doprowadzili dwaj ostatni oberpolicmajstrzy: Lichaczew z powodu swej głupoty rozpuścił ją, zaś bar. Nolken przykładem swoim zdemoralizował. Nikomu bowiem nie jest tajnem, że ten ostatni był oberłapownikiem i nawet — jak wieść niesie — dzielił się ze swymi komisarzami! Za prawdziwą zasługę policyi należy Maksymowiczowi, iż takiego gada, znienawidzonego przez całą Warszawę, wyrzucił dość brutalnie.

Obecnie na czele policyi warszawskiej stoi pułkownik Mejer, „homo novus“, nic więc jeszcze o nim powiedzieć nie można, chociaż pierwsze kroki jego spotkały się z uznaniem i nadzieją ogółu. Poprzednio był w zarządzie pomocnika generał-gubernatora w części policyjnej, ostatnio policmajstrem w Wilnie i na tych stanowiskach dał się poznać jako człowiek taktowny i uczciwy.

Pomocnikiem oberpolicmajstra jest p. Zejfart, człowiek w wysokim stopniu ograniczony, kompanion dawniejszego Lichaczewa i przez tegoż pasowany na tę godność, lubi również używać i nadużywać, chociaż jest dość oględnym i nie na tyle bezczelnym, co bar. Nolken.

Oto jest obraz rzetelny, nic nie przesadzony, obecnie panujących u nas stosunków w administracyi miejscowej. Obraz nie wesoły, tem bardziej, iż nic nie zapowiada, aby się zmienił na lepsze. Nie widzimy tu wcale rosyjskich ludzi, patryotów; natomiast stek najgorszego kalibru czynowników, jadących tu po przywileje i traktujących tubylczą ludność jako im podwładną, której mogą i powinni rozkazywać, która obowiązana jest słuchać i wykonywać ich rozkazy aż do wyzbycia się honoru i mienia swego na rzecz — zwycięzców.

Charakterystykę innych wyższych dygnitarzy naszych podam przy innej sposobności.

X.

## Dowód uzdolnienia na kupca.

Stała parlamentarna komisya przemysłowa w Wiedniu odbyła po tygodniowej przerwie 22 posiedzenie we wtorek. Poseł Doboszyński, członek komisyi przemysłowej, wezwany jako świadek do sądu, usprawiedliwił nieobecność swoją.

P. Pacher, jako referent, postawił wniosek, ażeby wstawiono do projektu ustawy przemysłowej jako § 13a postanowienie, że do wykonywania przemysłu handlowego w znaczeniu ściślejszem, o ile tenże nie należy do przemysłów koncesyonowanych, potrzebny jest dowód uzdolnienia.

Szef sekcyi dr Hasenöhrl zastrzega dla rządu zajęcie stanowczego stanowiska w tej kwestyi, jak i w innych dopiero przy drugiem czytaniu, które komisya nad swoim elaboratem przedsięweźmie, obecnie co do tej tak bardzo ważnej i zasadniczej kwestyi podnosi niektóre wątpliwości.

P. Eldersch wystąpił również przeciwko wnioskowi referenta, powołując się na rozmaite względy, pomiędzy innemi na uchwałę protokołowanych firm w Bernie, które oświadczyły się przeciwko dowodowi uzdolnienia.

P. Hauck uważał wywody Elderscha, podnosząc, że należy się ochrona stanowi, który domaga się tej ochrony.

P. Kitschelt polemizował z wnioskiem referenta Pachera i oświadczył się przeciwko dowodowi uzdolnienia na kupca. Mowca powołał się na Niemcy, gdzie wiec przemysłowy w Kolonii stanowczo potępił dowód uzdolnienia.

P. Kulp wystąpił w obronie dowodu uzdolnienia. Drobny handel znajduje się obecnie w tak opłakanym stanie, że nikt nie powinien pragnąć utrzymania nadal obecnych stosunków. W żadnej dziedzinie ekonomicznej nie objawił się tak nagły upadek, jak właśnie na polu drobnego handlu. Te smutne stosunki przypisać należy głównie tej okoliczności, że do handlu garną się rozbitki z innych dziedzin, nie posiadając żadnego zawodowego wykształcenia. Pod tym względem konieczną jest reforma pod postacią dowodu uzdolnienia. Główny nacisk położyć należy na teoretyczne i praktyczne wykształcenie przyszłych kupców. Wielki przemysł i wielki handel nic na tem nie ucierpią, owszem odniosą nawet korzyść.

P. Stojan przedłożył rezolucyę, uchwaloną przez zjazd czeskich kupców w Bernie, żądającą uzdolnienia do wykonywania przemysłu handlowego. Mowca podniósł, że zupełna wolność handlowania przynosi szkodę konsumentom, co wykazują liczne wyroki karne przeciwko kupcom z powodu wykroczeń przeciwko ustawie o środkach żywności.

P. Hueber oświadczył się również za dowodem uzdolnienia i postawił następujący wniosek: „Komisya w zasadzie oświadcza się za zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia w stanie kupieckim“.

Reprezentant rządu, radca sekcyjny dr Fries zastrzega dla rządu późniejsze zajęcie stanowiska w tej sprawie, podnosi szereg wątpliwości co do dowodu uzdolnienia. Jednakże przyznał, że handel znajduje się w przykrem położeniu i że temu trzeba zapobiedz.

P. Foerg w dłuższem przemówieniu zalecał przyjęcie wniosku Huebera. Następnie przemawiali posłowie Zarba, Kratochwil, Zicha i Benkel, podając rozmaite powody, oświadczyli się za dowodem uzdolnienia w przemyśle handlowym.

Po przemowie referenta Pachera, który polemizował z przeciwnikami dowodu uzdolnienia, komisya przyjęła wniosek Huebera wszystkiemi głosami przeciwko dwom.

## Tragedya w Warszawie.

**Warszawa**, 23 sierpnia.

O głośnem zajściu i aresztowaniu socyalistów w dniu 20 b. m. przy ul. Mokotowskiej korespondent nasz donosi co następuje: W domu pod l. 23 przy ul. Mokotowskiej odbywało się dziś posiedzenie członków partyi „Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“. Osób zebrało się 27. Nagle do mieszkania tego weszło kilku policyantów pod wodzą komisarza cyrkułowego Zachareuki i w otoczeniu zgrai agentów policyjnych. Kiedy agent przekonał się, że uczestników zgromadzenia ująć nie potrafi, ponieważ ci bronili się zaciekle, wypadł na ulicę i sprowadził przechodzący przypadkowo patrol wojskowy. Otoczono tedy bramę domu, część zaś wojska, policyanci, łapacze i oficer dowodzący patrolem weszli na podwórze, by ująć uczestników zgromadzenia. Jeden z nich, widząc, co się dzieje, wydostał się przez dymnik na dach kamienicy, potem przeszedł na drugą, trzecią i czwartą — ścigany przez łapaczy, którym się odstrzeliwał. W ten sposób uciekający dał 11 strzałów, wszystkie jednak chybiły.

Tymczasem wojsko, stojące na podwórzu, miało lufy wzniesione do góry, aby w danej chwili, gdy uciekinier okaże się na dachu w widocznem miejscu, strzelić doń...

Wkrótce z dachu dał się słyszeć jego głos:

— Nic z nimi nie poradzę! — huknął do zgromadzonego na ulicy tłumu uciekinier i w tejże chwili strzelił do siebie.

Kula trafiła w szczękę i spowodowała ciężką ranę. Wkrótce pościg policyjny dostał się na dach. Rannego ściągnięto w stanie nieprzytomnym. Nie przeszkadzało to jednak agentom skatować go prawie do śmierci. Dokonano natychmiast przy rannym rewizyi i znaleziono kilka paszportów zagranicznych, kilkanaście banknotów stumarkowych, wiele odezw i pieczęć. Człowiekiem tym, jak się okazało niebawem, był p. Józef Montwiłł, podobno stale zamieszkały w Londynie, członek znanej rodziny wileńskiej. Przybyłe Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego, ale odwieźć go do szpitala nie chciało, ponieważ policya wymagała, aby karetkę Pogotowia konwojowało wojsko. Odwiózł tedy p. Montwiłła wóz rządowy do szpitala więziennego.

Gdy załatwiono się z nim, wzięto się do aresztowania pozostałych, których wszystkich ujęto. W liczbie 26 uwięzionych jest 6 kobiet.

Wywożenie aresztowanych wozami więziennemi trwało od $5^1/_2$ popołudniu blisko do 10 wieczór. Ulice przyległe, jak Krucza i Koszykowa, były obsadzone wojskiem.

Obrady w domu nieszczęsnym toczyły się w sprawie zamierzonego wtorkowego strejku.

# Z letnich siedzib.

**Krynica**, 22 sierpnia.

Przy udziale kilkuset gości kąpielowych odbył się wczoraj po południu w gmachu teatralnym wiec gości w sprawie podniesienia Krynicy. Wiec zagaił poseł dr Binder, którego też wybrano przewodniczącym, jego zastępcą hr. Potockiego z Rymanowa. Referat wygłosił dr Olszewski, dyrektor Biura Ligi „Pomocy przemysłowej“ i w wyczerpującej przemowie wykazał rażące braki i niedomagania w zdrojowisku, które goście kąpielowi odczuwają bardzo dotkliwie na każdym prawie kroku i wskazał środki ich usunięcia.

Dyskusya była bardzo ożywiona, a zabierali głos pp.: dr Westreich, prof. Reich, adw. dr Kaszycki, inżynier Anderski, Szajnowski, Ksieski, Baranowski, Żurakowski, Kamińska i Moszczyńska.

W końcu uchwalono rezolucyę, że podniesienie Krynicy nie jest sprawą jedynie lokalną, lecz krajową i do pewnego stopnia narodową. W szczególności wiec uznał, że nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju Krynicy jest: bezzwłoczne ujęcie nieujętych dotąd źródeł mineralnych, względnie przeprowadzenie głębokich wierceń w celu powiększenia ilości wody mineralnej i pomnożenie łazienek w sposób odpowiadający potrzebie; wybudowanie nowych łazienek borowinowych w rozmiarze odpowiadającym zapotrzebowaniu; wybudowanie nowego zakładu wodoleczniczego; także unormowanie płac służby kąpielowej, aby można uwolnić służbę od liczenia na dochody pozasłużbowe i aby uchronić gości nieopłacających się służbie od nadużyć przy przyrządzaniu kąpieli.

Uchwalono dalej domagać się najszybszego wprowadzenia kanalizacyi na całym obszarze Krynicy, uregulowania Kryniczanki, uzupełnienia wodociągów, zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego, zalesienia szczytów okolicznych, ściślejszej kontroli sanitarnej nad budynkami publicznemi i prywatnemi, nadzoru nad restauracyami, utworzenia komunikacyi kolejowej z Muszyny do Krynicy i Krynicy z Węgrami. W końcu uchwalono uprosić władze autonomiczne i rządowe, tudzież wszystkich posłów na Sejm, do Rady państwa, oraz prasę polską, aby poparły urzeczywistnienia wniosków na tym wiecu uchwalonych. Wyrażono także przekonanie, że wykonanie robót asanacyjnych i inwestycyjnych, jeżeli one odpowiadać mają celowi, wymaga, aby w każdym poszczególnym wypadku zarząd kąpielowy porozumiał się z miejscowymi osadnikami i z reprezentacyą gości. W tym celu wiec uznał potrzebę zmiany statutu komisyi zdrojowej i przyznania w niej udziału reprezentantom gości z głosem stanowczym.

Wiec gości zajmował się jeszcze jedną sprawą, która w Krynicy wywołała ogólne oburzenie. Jak wiadomo, na zakopańskim wiecu, który zajął się sprawą szkolną w Królestwie, uchwalono urządzić wiece dla tej ważnej sprawy we wszystkich zdrojowiskach naszego kraju. Odbył się wiec w Rabce, pomyślano o Krynicy i komitet zakopański zawiadomił w myśl ustawy starostę nowosądeckiego p. Jarosza, że 20 b. m. urządzi w sali teatralnej wiec. Dyrektor teatru p. Rygier ofiarował bezinteresownie salę teatralną, wiec miał się odbyć, tembardziej, że p. Jarosz napisał do komitetu w Zakopanem, iż zawiadomienie o wiecu przyjmuje do wiadomości. Komitet zakopański przysłał więc 30 odezw do rozlepienia w Krynicy. Krok ten wzbudził zaniepokojenie komisyi zdrojowej. Protestowano przeciw nalepianiu odezw, dopiero telegraficzna wiadomość z Zakopanego o urzędowym liście starosty, tę pierwszą trudność usunęła. Inicyatorowie jadą na całą noc z Zakopanego do Krynicy, przyjeżdżają nad ranem i konstatują, że odezwy wieczorem rozlepione w ciągu nocy pozdzierane zostały. Nie dość na tem: Na dwie godziny przed terminem na wiec naznaczonym otrzymuje p. Rygier z komisyi zdrojowej list, w którym komisarz zdrojowy p. A. Grabowski oświadcza, że przeprasza, ale w tej chwili p. starosta Jarosz, jako prezes komisyi zdrojowej, telegrafował, aby sali teatralnej nie odstępować na dzisiejszy wiec! Wszelkie poszukiwania innej sali okazały się bezskutecznemi. Dwie większe sale w Krynicy są własnością komisyi zdrojowej. Małe salki restauracyjne były nie do użycia, wśród dnia w czasie sezonu stołownikami zapełnione, albo też właściciele ich spłoszeni zakazem rządowym, o którym wieść po całej Krynicy się rozeszła, nie chcieli się narażać wszechpotężnej komisyi zdrojowej. Wiec zatem nie mógł się odbyć i nie zamącił absolutnego spokoju krynickiej publiczności, która zapełniła deptak i bawiła się rzucaniem confetti.

Sprawą tą zajął się wiec gości i uchwalił jednogłośnie wyrazić oburzenie staroście Jaroszowi za bezprzykładne uniemożliwienie obrad w Krynicy nad sprawą szkolną w Królestwie.

Na zakończenie kilka spraw innej natury. Ostatnia lista gości wykazuje przybycie 201 rodzin, 274 osób; razem od 15 maja do 16 sierpnia bawiło w Krynicy rodzin 3385, osób 4918. Przed kilku dniami odbył się tu koncert znanej śpiewaczki pani Ireny Bohuss-Hellerowej z udziałem dyrektora orkiestry p. Wrońskiego i artysty teatru lwowskiego p. Nowackiego. Że wszyscy doznali owacyjnego przyjęcia, wspominać nie trzeba. Wielkiem powodzeniem cieszył się także występ panny Pauliny Grosberg, młodej pianistki z Krakowa, która przyjęła udział w koncercie p. Hellerowej. Był to już drugi w tym sezonie występ panny Grosberg, która przed dwoma tygodniami grała na wieczorze Mickiewiczowskim, urządzonym w Krynicy. *St.*

**Las Cygański**, 22 sierpnia.

O kilka kilometrów od Bielska rozciąga się miejscowość o nazwie urzędowej Nikelsdorf (Mikuliñce) z wielkim, uroczym „Lasem Cygańskim“ (Zigeunerwald). Nazwa Lasu Cygańskiego nie ma tu żadnego historycznego podkładu, a nadaną została może dlatego, aby romantycznej miejscowości odpowiadała romantyczna nazwa. Bo też Las Cygański jest tak piękny, że może być śmiało zaliczonym do pierwszorzędnych widoków natury w bliższych nam okolicach. Wysokie drzewa szpilkowe napawają powietrze żywicznym zapachem, a krzyżujące się w różnych kierunkach wygodne aleje użyczają tutejszym letnikom wymarzonych miejsc do przechadzek i wytchnienia. Las utrzymanym jest w największym porządku — w najmniejszych i najdalszych nawet alejach umieszczone są wygodne ławki dla publiczności. Miejsc do wspaniałych wycieczek jest tu bez liku a wycieczka na górę Klimczak (1.000 m.) stanowi atrakcyę dla każdego, komu tylko nogi posłuszeństwa nie odmawiają. W nagrodę za trudy tej wycieczki można z Klimczaka podziwiać piękną panoramę, przedstawiającą okolice Śląska i naszego kraju. Naturalnie, mieszkańcy Bielska wystawili sporo will w Lesie Cygańskim, do którego dostać się można tramwajem elektrycznym w przeciągu 19 minut za 30 halerzy. W Lasku są 2 restauracye, połączone z kawiarniami. Niestety, niema w nich ani jednego dziennika polskiego, a wina za to głównie spada na letników-Polaków, którzy powinni stanowczo zażądać prenumerowania polskich pism.

Życie towarzyskie nie jest rozbudzone, cechuje je duch kastowości, pokutujący tu dzięki pojęciom społecznym i towarzyskim kliki niemieckich fabrykantów bielskich, którzy nadają ton stosunkom, a na każdego śmiertelnika, którego kiesa zdala nie brzęczy, patrzą z politowaniem. *I. D.*

# Kronika.

**Kraków**, 24 sierpnia

**Wycieczka śląskich dzieci do Krakowa.** — W pierwszej połowie września br. odbędzie się wycieczka dzieci polskich ze Śląska do Krakowa. Wezmą w niej udział dzieci w wieku 10 do 14 lat, dzieci rolników, górników i robotników śląskich, którzy są członkami śląskich Kół Towarzystwa Szkoły ludowej. W pierwszej tej wycieczce dziatwy śląskiej weźmie udział około 200 dzieci. Dla sprawy narodowego odrodzenia ziemi śląskiej, dla sprawy ochrony dziatwy polskiej przed wynarodowieniem, wycieczka ta będzie miała niezmiernie wielką doniosłość. Zwiedzenie starego grodu Jagiellonów, jego pamiątek dziejowych, wyryje w młodocianych sercach i duszach dzieci niezniszczalne ślady poczucia narodowej jedności Śląska z resztą ziem Polski, uzbroi młode pokolenia w silną broń świadomości narodowej, tak bardzo potrzebnej rodakom śląskim w codziennej walce o prawa narodowe i utrzymanie obyczaju, mowy i kultury polskiej. Wycieczka taka wymaga jednak ofiar materyalnych, bo dziatwa, biorąca w niej udział, to przeważnie dzieci niezamożnych rodziców, ciężką pracą zdobywających chleb codzienny.

Komitet śląskich Kół T. S. L. rozesłał tedy komunikaty z apelem do ofiarności publicznej na ten cel tak dobry i pełen doniosłości dla sprawy ludu śląskiego. Żywić należy nadzieję w skuteczność tej odezwy i oczekiwać, że każdy, któremu drogą jest przyszłość tej prastarej Piastowej siedziby, złoży choćby skromną ofiarę na cele wycieczki dzieci śląskich do podwawelskiego grodu. Łaskawe datki przesyłać można wprost do zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie (Szczepańska 7) lub do redakcyi „N. Reformy“ w Krakowie.

**Z I. gimnazyum żeńskiego.** I-sze gimnazyum żeńskie (ulica Wolska, L. 13) przyjmuje uczenice z Królestwa Polskiego bez egzaminów, które dopiero w miarę uzupełniania programu tutejszego składać będą w ciągu roku szkolnego. Dla języków zaś: łacińskiego, greckiego i niemieckiego utworzą się komplety pod przewodnictwem dyrektora, aby przy odpowiedniem prowadzeniu przedmiotów w przeciągu lat dwóch mogły być uczenice przygotowane do zdania matury gimnazyalnej.

**Konkurs nauczycielski.** Celem podniesienia powagi i godności stanu nauczycielskiego, osiągnięcia solidarności i organizacyi zawodowej całego stanu, ogłasza Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie konkurs na napisanie pracy, określającej prawno-społeczne stanowisko nauczyciela w stosunku do władz rządowych i autonomicznych, duchownych, szkolnych i innych czynników, z którymi się nauczyciel styka jako wolny obywatel państwa, członek stanu nauczycielskiego, jakoteż jednostka prywatna.

Warunki: Praca nie powinna przekraczać 5 arkuszy druku zwykłej książki. Termin nadsyłania prac do d. 1 listopada 1905 r. Wydział Towarzystwa wyznaczy komisyę z sił fachowych w celu oceny pracy. Za dwie najlepsze prace przeznacza się nagrody: pierwszą 150 koron, drugą 100 koron. Pożądane są także opracowania poszczególnych punktów konkursu, które, według wartości, będą stosownie wynagrodzane. Nagrodzone prace stają się własnością Towarzystwa, które je w odpowiedni sposób zużytkuje. Prace, opatrzone godłem, wraz z kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora, należy nadsyłać na ręce p. Józefa Parczyńskiego, dyrektora szkoły wydziałowej imienia św. Floryana na Kleparzu w Krakowie.

Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół krakowskich uprasza dzienniki krajowe o powtórzenie niniejszego konkursu.

**Z teatru miejskiego.** W sobotę 26 bm. rozpocznie nowa dyrekcya pierwszy swój rok teatralny przedstawieniem „Wesela“, poczem kolejno przesuną się przez scenę: „Kościuszko pod Racławicami“, „Tamten“, parę lat nie grywany, „Dziady“ w układzie scenicznym Wyspiańskiego. „Rewizor z Petersburga“, Kordyan, „Na zawsze“ Rydla, „Urzędowa żona“, „Ksiądz Marek“ Słowackiego, „Uczta Herodyady“ Kasprowicza, „Dyabeł łańcucki“ Nowaczyńskiego, „Obrona Częstochowy“, „Bolesław Śmiały“ Wyspiańskiego, a prawdopodobnie i „Warszawianka“, wreszcie Żuławskiego „Eros i Psyche“. Ten szereg wznowień i powtórzeń przeciągnie się do połowy września i umożliwi przejezdnej publiczności zapoznanie się z ulubionemi dziełami niecenzuralnemi. Krakowska publiczność będzie miała możność zapoznania się z nowymi artystami, których znaczny zastęp odświeżył, niemal nawet podwoił dotychczasowe siły sceny naszej. Na pierwszą premierę tegoroczną 16 września wybrała dyrekcya „Legendę“ Wyspiańskiego, graną dotychczas tylko we Lwowie.

Próby pod osobistym kierunkiem dyrektora Solskiego i reżyserów pp. Walewskiego i Sosnowskiego, są w pełnym toku, a odbywają się dotąd jeszcze we foyer teatralnem, gdyż na scenie kończą się przygotowania do nowego oświetlenia elektrycznego. Już teraz odbiera dyrekcya z miejsc kąpielowych liczne zamówienia i zapytania.

**Koniec kanikuły.** Dzisiejszej nocy, to jest ze środy na czwartek, o godzinie 12, weszło słońce w znak panny i skończyła się w ten sposób urzędowa kanikuła. W rzeczywistości upały już dosyć dawno minęły, a od pewnego czasu mamy nawet, zwłaszcza rano i wieczorem, dotkliwe chłody.

**Operetka lwowska.** Dzisiejsze ostatnie przedstawienie operetki lwowskiej „Małżeństwo na żart“ rozpocznie się, z powodu wyjazdu personalu, już o godz. $7^1/_2$ wieczór.

**Nowi doktorowie.** Urzędowa „Wiener Zeitung“ donosi, że cesarz nadał Akademii rolniczej w Wiedniu (Hochschule für Bodenkultur) z okazyi zaprowadzenia 4 letniej nauki, prawo promowania ukończonych słuchaczy na „doktorów rolnictwa“. Przepisy odnoszące się do promocyi, zostaną wydane później.

**Niezwykłe oszustwo.** Ofiarą niezwykłego oszustwa padł w ostatnich tygodniach skarb austryacki. Oto do policyi krakowskiej nadeszło doniesienie dyrekcyi pocztowej ze Lwowa, że niejaki Emil Danke, rzekomo handlarz bydła, podjął w Krakowie trzy przekazy telegraficzne na ogólną kwotę 2300 kor. z Berlina, a przekazów tych tam wcale nie nadano. Cała sprawa przedstawia się następująco: W nocy na 19 czerwca nadeszły z Berlina via Wrocław do Krakowa trzy telegraficzne przekazy na kwotę 700, 800 i 800 kor. pod adresem Emil Danke, handlarz bydła Kraków poste-restante. 22 czerwca b. r. Danke zgłosił się i pieniądze podjął. Sprawa cała byłaby nie wyszła tak prędko na jaw, gdyby nie sprawdzanie przekazów, przyczem okazało się, że pisemnych potwierdzeń na te przekazy nie ma. Wszczęto śledztwo, zażądane od urzędu nadawczego w Berlinie potwierdzeń, a tam wcale takich przekazów nie nadano. W urzędzie krakowskim wszystko w porządku, przekazy nadeszły, skąd jednak, na ślad tego trafić dotychczas nie zdołano. Domyślają się tylko, że albo z Wrocławia telegrafista w porozumieniu z owym Dankem telegrafował, albo po drodze na linii ktoś się włączył, albo wreszcie, że w samym Krakowie w tej samej sali ktoś zdołał się połączyć z odbiorczym aparatem. Śledztwo wdrożono, ale Dankego dotychczas wyszukać nie zdołano. Dalsze, energiczne śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi komisarz policyi p. Rudolf Krupiński.

**Z ulicy Pędzichów.** Mieszkańcy ulicy Pędzichów skarżą się nam na upośledzenie, jakiego od magistratu doznają. Ulica ta, jedna z najładniejszych, zabudowana okazałemi domami, między któremi są dwa zakłady wychowawczo-naukowe, ulica ta nie ma prawie zupełnie bruku ani na gościńcu, ani na chodnikach. Z prawej strony ulicy, gdzie mieści się zakład ks. Zbyszewskiego, nie ma wcale chodnika, tylko wyboje wśród rozmiękłej ziemi; po stronie lewej, przy której stoi wspaniały gmach wychowawczy (niemiecki) dla córek rodzin oficerskich, jest tylko parodya chodnika, ułożona z t. zw. mozajki, która po każdym deszczu przedstawia się tak, jakby kto na płaszczyznę rozrzucił furę ostrych kamieni. Wybrukowanie więc ulicy Pędzichów płytami betonowemi, takiemi, jakie są na ulicach Karmelickiej, Wolskiej i Podwalu, powinno nastąpić jak najprędzej.

**Zwiedzanie kopalń wielickich.** Piszą nam: Zachęcony szumnemi ogłoszeniami, zapowiadającemi na dzień 18 b. m. wielki zjazd do kopalń wielickich, wybrałem się tam. Na dworcu kolejowym w Wieliczce zastałem kilka drynd niemożliwych do użycia. Trzymając się zasady, że lepiej dobrze iść, niż kiepsko jechać, pędzę do szybu gościńcem, a raczej wertepami, których sumiennym konserwatorem jest zarząd salinarny. — Najpierw trzeba bilet kupić. Przed okienkiem tłoczy się kilkaset osób, niema ani balustrady, ani kołowrotu, żeby można kolejno dostać się do biletów; wreszcie jednak siłą pięści zdobywam miejsce. Idę do szybu, żądam płaszcza — po długich prośbach dostaję jakąś szmatę poplamioną z jednym sznurkiem z tyłu. Na co ten sznurek, kiedy się nim i tak opasać nie można, jeden koniec bowiem przyszyto do płaszcza. Popychany, potrącany, wchodzę do klatki; lekkie wzniesienie w górę i szybka jazda w dół. Jestem nareszcie w tym cudownym (jak zapewniały afisze) świecie podziemnym. Najpierw grupami zwiedzamy kaplicę św. Antoniego; jakiś urzędnik objaśnia nas: „bardzo stara rzecz, figury wykonane przez górnika, nieżywe, ze soli, bardzo ładne, a jeszcze piękniejsze przy oświetleniu“. Po tem zapewnieniu każą nam iść dalej, urzędnik zostaje, aby nadchodzących zapewnić o tem samem. Teraz zaczynają nas gnać w niemożliwy sposób; pędzimy chodnikami, schodami, mijamy kaplicę św. Kunegundy, wreszcie dochodzimy do groty Fryderyka; urzędnik wyjaśnia... dwom paniom zasady gry w lawn-tennisa. Po półgodzinnem czekaniu idziemy dalej: przechodzimy koło jeziora, którego niewidać z powodu ciemności egipskich, mijamy dworzec Gołuchowskiego i po przebyciu takiej samej, jak poprzednia, drogi — wchodzimy do sali balowej. Myślałem, że tu sobie przynajmniej wypoczniemy. Gdzietam! Wysłuchaliśmy stojąc — bo ławki są niemożliwie wysmarowane — jednego walca Ziehrera i musieliśmy udać się do windy i wyjechać na świat.

Jeszczem też w mojem życiu nie użył tylu nieprzyjemności za 6 koron (tyle kosztował bilet), co wtedy. Za granicą przynajmniej dobrze urządzone jest wszystko, za co wstęp tak drogi opłacać trzeba.

Jeden z gości.

**Do Rymanowa** do d. 20 b. m. przybyło drużyn 1.057, osób 2.252.

**Zmarli.**

W Magdalence koło Uhnowa zmarł w 63 roku życia właściciel dóbr i uczestnik powstania z roku 1863, Józef Skolimowski.

# Ze świata.

**Z Warszawy** donosi nasz korespondent 22 bm.

Wszystko to, co było zapowiedzianem, co miało nastąpić, zbliża się ku rzeczywistości. Dziś Warszawa nasycona jest na wskróś atmosferą rewolucyjną... Fabryki, biura wszelkie, koleje nadwiślańskie stoją... Lada godzina staną ma kolej warszawsko-wiedeńska, to też spieszę z listem niniejszym i nie mam prawie nadziei, abym się wcześniej, jak za dni parę odezwał znowu do czytelników „Nowej Reformy“.

W tej chwili wypuszczono na ulice miasta niekończące się szeregi patrolów kozackich, które uzbrojone w karabiny i nahajki, już same sobą wywierają straszne wrażenie. Ludność pospiesznie kończy swe interesy na mieście i szybko dąży do domów. Nie ulega wątpliwości, że dziś w teatrach i restauracyach panować będą pustki, przypominające pamiętne dni styczniowe...

Na Woli i Lesznie zapanował przed godziną ruch znamienny. Kto wie, czy nie rozpocznie się tam wrzenie, rezultatem którego będzie krew. Daj Boże, by się jej polało jak najmniej.

Sytuacya w mieście przedstawia się z każdą chwilą coraz groźniej.

— Administracya zakładów „Lilpop, Rau i Löwenstein“ wypłaciła robotnikom, którzy przystąpili do pracy, 25.000 rubli bezprocentowej pożyczki.

— We wtorek wieczór z wyjątkiem „Słowa“ i „Dziennika dla wszystkich“ wszystkie inne wieczorne gazety nie wyszły.

**Pogrzeb ś. p. S. Duchińskiej** odbędzie się w Paryżu dnia 27 bm., to jest w niedzielę rano.

**Wiec polski pod Berlinem.** Staraniem komitetu politycznego na Berlin i Brandenburgię odbył się wiec polski w Weissensee pod Berlinem, gdzie mieszka około 800 Polaków. W dziedzinie kościelnej Polacy tamtejsi osiągnęli, dzięki energicznym staraniom, więcej niż rodacy w innych parafiach w Berlinie i okolicy. Mają wikarego, władającego dobrze językiem polskim. Nabożeństwa dla nich odbywają się co tydzień, także wszystkie ważniejsze ceremonie kościelne odprawiają się w języku polskim. W Weissensee są też 3 towarzystwa polskie, które mają razem 90 członków.

Na wiec przybyło około 300 osób, w tem 20 pań. Przewodniczył p. Fr. Krysiak, który też wygłosił główną mowę. Większą część swego przemówienia poświęcił krytyce mowy cesarza Wilhelma II w Gnieźnie. Poza tem scharakteryzował politykę przeciwpolską rządu pruskiego.

**Z Siedlec.** Do ministerstwa finansów wysłano stąd podanie o pozwolenie otwarcia w Siedlcach prywatnej 7 klasowej szkoły handlowej, w której wykłady z wyjątkiem języka rosyjskiego, geografii i historyi wykładane byłyby po polsku. Program wykładów opracowanym jest w ten sposób, ażeby każdy kończący szkołę, mógł wprost zdawać do każdego z wyższych zakładów. W Siedlcach i okolicy dokonano w kilku miejscach zamachów i napadów na policyantów.

**Zamach morderczy.** W okolicach Mitawy zabito komisarza sądowego, Weinberga, który, wyjechawszy w celach służbowych, padł ofiarą zasadzki w odległości 16 wiorst od miasta. Sprawca, zabiwszy Weinberga strzałem z dubeltówki, zabrał jego papiery i kosztowności.

**Szczyt dowcipu cenzorskiego.** „Neues Wiener Tagblatt“ donosi: W pewnem pierwszorzędnem uzdrowisku alpejskiem w Austryi przebywał od kilku dni fabrykant z Rosyi na kuracyi. Przedwczoraj dowiedział się, że robotnicy, pracujący w jego fabryce, przystąpili do strejku. Fabrykant natychmiast zażądał telegraficznie wyjaśnienia tej sprawy. Rzeczywiście od syna swego otrzymał telegraficzną odpowiedź, która zawierała tylko adres i podpis nadawcy. Cały tekst telegramu skonfiskowała władza. Fabrykant kilka razy telegrafował do władz, ale bez skutku, przerwał więc kuracyę i powrócił do Rosyi.

**Kronika wiedeńska.**

— Ciągle wzrastająca drożyzna mięsa zwróciła uwagę niektórych kół wiedeńskich na mięso królicze. Podjęły tę myśl również dzienniki wiedeńskie i powołując się na Francyę, a zwłaszcza na Paryż, gdzie mięso królicze jest w powszechnem użyciu niezamożnych ludzi i zalecają Wiedeńczykom, aby spróbowali konsumowania królików. W Austryi Górnej wieśniacy hodują króliki, nazywając je nawet „zającami“. Towarzystwo chowu królików w Klosteuburgu urządziło nawet „ucztę agitacyjną“, złożoną z mięsa króliczego. Uczestnicy uczty byli z dań zadowoleni.

— Pływającą restauracyę na okręcie ma urządzić konsorcyum, które się utworzyło pod przewodnictwem fabrykanta Aleksandra Kocha i zebrało kapitał w sumie 400.000 koron. Okręt restauracyjny będzie stał na kotwicy na kanale Dunaju poniżej mostu Aspern, mniej więcej koło ujścia Wiedeńki do kanału. Okręt, zawierający I i II klasę, pomieści 1200 gości.

**Koleje przeciw alkoholowi.** Jak donoszą z Lipska, zarząd kolei saskich wydał niedawno rozporządzenie, na mocy którego oddalać będzie natychmiast, bez żadnych wynagrodzeń, z całej Saksonii wszystkich urzędników kolejowych, którym udowodnione będzie, że piją więcej niż trzy kufle piwa dziennie. Skonstatowano bowiem, że opilstwo urzędników było powodem wszystkich tych wypadków, jakie w ostatnich czasach wydarzyły się na kolejach niemieckich. Natomiast dyrekcya oznajmia, że wszystkich urzędników, którzy się zapiszą do Towarzystw wstrzemięźliwości, będzie przed innymi uwzględniała przy awansie. O tem, że urzędnik kolejowy, zwłaszcza pełniący tak zwaną służbę ruchu, powinien być trzeźwy i wypoczęty nikt nie wątpi i dlatego zarządy kolejowe powinny bezwzględnie karać a nawet usuwać tych urzędników, którzy pełniąc służbę w nietrzeźwym stanie, narażają tysiące podróżnych na niebezpieczeństwo życia. Ale zarząd kolei saskich niefortunnie ujął tę sprawę i chce w czambuł potępić wszystkich urzędników, którzy używają alkoholicznych napojów. Pozwolenie na picie tylko trzech kufli piwa jest poprostu śmiesznością, zwłaszcza w Niemczech.

**Bajeczna posada odźwiernego.** Redaktor dr Ostaszewski-Barański opisuje w feletonach „Dziennika Polskiego“ wycieczkę do Belgii, którą niedawno odbył biorąc udział w międzynarodowym zjeździe prasy w Liège. Między innemi opisuje w feletonie ostatnim dr O. pobyt dziennikarzy w Brukseli i przyjęcie ich przez burmistrza w ratuszu, który posiada niezwykłego odźwiernego. Posada ta bowiem ze względu na znany ruch turystyczny, jest bardzo korzystną; „uboczne“ dochody takiego pana w ciągu roku oceniają na 25.000 fr. Gdy

w r. 1894 opróżniło się to miejsce, wpłynęła niezliczona ilość podań; w liczbie kompetentów było: 33 adwokatów, 21 inżynierów, 17 medyków, 3 chemików i 1 astronom. Miejsce otrzymał jednak sierżant, ranny w czasie ekspedycyi do Kongo, wspólnie ze strażakiem, który w czasie pożaru odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Obaj dzielą się dochodem.

— Pauvres touristes, oiseaux déplumes! (Biedni turyści, ptaki oskubane!) — zawołał zawsze pełen humoru sekretarz związku prasy, p. Taunay, dowiedziawszy się z ust burmistrza o tym fakcie...

**Morderstwo i samobójstwo.** W Katowicach, z powodu służbowych nieporozumień, leśniczy Winkler z sąsiedniego rewiru zastrzelił swego przełożonego nadleśniczego, a potem siebie.

**Koleje w Rosyi.** Jak donosi „Politische Korrespondenz“ z Petersburga, towarzystwo rosyjskich kolei południowo-zachodnich postanowiło uzupełnić sieć swoich torów i w tym celu ma jeszcze w bieżącym roku przystąpić do budowy nowych linij, mających długości 600 wiorst. Dalej ma towarzystwo uzupełnić park kolejowy, gdyż obecnie po stacyach leżą towary, które mogłyby zapełnić 14.500 wagonów i daremnie czekają na transport. Liczba rozporządzalnych wozów spadła z 23.000 na 17.000, resztę zabrano do użytku wojska na daleki Wschód. Ponieważ wypożyczanie wozów jest niemożliwem obecnie, więc zarząd kolei wstrzymał przyjmowanie posyłek towarowych na 11 stacyach.

**Skarby Armady.** Pod Tobermory na wybrzeżu szkockiem liczny zastęp nurków pracuje gorączkowo w głębi morza, gdzie ongi zatonął jeden ze statków „niezwyciężonej“ armady (floty zbrojnej) hiszpańskiej „Florenzia“. Na statku tym, jak dowodzą świeżo odnalezione dokumenty, miała się znajdować kasa główna całej eskadry. Historya zatonięcia statku bynajmniej nie zapisała się chwalebnie na kartach dziejów Hiszpanii. Gdy po rozbiciu Armady przez Francuzów „Florencya“ szukała schronienia w Tobermory, w Szkocyi toczyła się wojna domowa pomiędzy oddzielnemi klanami. Wódz klanu, Mac Lean, zwerbował za grubą opłatą stu ludzi z „Florencyi“. Hiszpanie jednak zdradzili go i syna jego uprowadzili do niewoli na okręt, jako zakładnika, aby wymusić okup żądany. Młody Mac Lean jednak dostał się do magazynu z prochem, podpalił go i cały okręt z załogą wysadził w powietrze, przyczem i sam zginął. Z okrętu wydobyto dotychczas znaczną ilość monet złotych, broni i innych przedmiotów. Ale praca idzie bardzo wolno; cały okręt wypełniony jest bowiem piaskiem i mułem. Nurkowie mają nadzieję, że po odgrzebaniu piasku dostaną się do skarbca okrętowego, w którym podobno znajdują się sumy olbrzymie.

---

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie praktykantów górniczych Franciszka Ma kiew cza i Tadeusza Goebla adjunktami salinarnymi w X klasie rangi i praktykantów górniczych Adolfa Konecznego i Stanisława Majewskiego, tudzież asystenta lwowskiej szkoły politechnicznej Henryka Kikingera i ukończonych słuchaczów akademii górniczej Maurycego Müllera i Stefana Wyporka elewami górniczymi

---

**Składki.** Na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie złożył Karol Szurek 20 K zamiast wieńca na trumnę swej siostry, ś. p. Zenony Schönowej.

**Repertoar teatru miejskiego.**
W sobotę: „Wesele“
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.
W poniedziałek: „Tamten“.
We wtorek: „Dziady“
We środę: Rewizor z Petersburga“.
We czwartek: „Kordyan“.
W piątek „Na zawsze“.
W sobotę: „Urzędowa żona“.
W niedzielę: „Ksiądz Marek“.

**Z kalendarza.** W piątek 25 sierpnia: Ludwika króla i Patrycyi p.; w sobotę 26 sierpnia: Zefiryna p.; Aleksandra i Wiktora; w niedzielę 27 sierpnia: Przen. św Kazimierza.

Wschód słońca 25 sierpnia o godzinie 4 min. 46, zachód o godz. 6 m. 39; długość dnia godzin 13 m. 53.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 23 sierpnia termometr doszedł od 18·2 do 27·1 C.; barometr opadał

Dnia 24 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·4 mm., termometru 17·2 C.; wiatr zachodni

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 24 sierpnia: dżdżysto, po południu pogodnie.

---



---

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 30 czerwca 1905 r. odbyło się posiedzenie komisyi do badania historyi sztuki w Polsce pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Na wstępie przewodniczący poświęcił bardzo serdeczne wspomnienie pamięci zmarłych współpracowników komisyi, dra Zbigniewa Kniaziołuckiego i architekty Kazimierza Mokłowskiego, podnosząc w dłuższem przemówieniu ich zasługi i wytrwałą pracę na polu naukowem, a w szczególności ich udział w pracach komisyi.

Następnie sekretarz przedłożył komunikat p. Mathiasa Bersohna z Warszawy o nieznanym artyście, malarzu polskim, z pierwszej połowy XIX wieku, Auguście Łasińskim (1812—1870), który cieszył się pewnym rozgłosem w Niemczech. Pierwsze prace Łasińskiego, który kształcił się w Szkole sztuk pięknych w Düsseldorfie, były przeważnie treści polskiej. Kilka obrazków, przedstawiających grupy wieśniaków, oraz różne sceny z życia wiejskiego w Księstwie Poznańskiem zakupiono do Anglii, gdzie się obecnie znajdują w zbiorach prywatnych. Późniejsze prace Łasińskiego są treści religijnej. Obrazy jego pędzla znajdują się w różnych miastach, w Kolonii, Moguncyi, Koblencyi, Düsseldorfie i Trewirze. P. Grzegorz Worobjew nadesłał komisyi reprodukcyę bardzo interesującej i nieznanej ryciny, która przedstawia przyjęcie posłów polskich przez Dymitra Samozwańca.

P. Marceli Dobrowolski przedłożył kilka fotografij z zabytków malarstwa i rzeźby w Krakowie. Szczególnie interesującym jest obraz z kościoła św. Mikołaja, przedstawiający Madonnę pomiędzy św. Mikołajem i Stanisławem, malowany, sądząc po stylu, w pierwszej ćwierci XVI w. Na niezwykłą wartość tego obrazu zwrócił już dawniej uwagę prof. M. Sokołowski w VI. tomie sprawozdań komisyi historyi sztuki, oraz p. Julian Pagaczewski w inwentaryzacyi zabytków kościoła św. Mikołaja, ogłoszonej w 1900 r. w tece grona konserwatorów. Pan Dobrowolski omawiał w dalszym ciągu wizerunek Madonny z kościoła św. Idziego, ogrojec przy kościele św. Marka, rzeźbę na domu l. 13 przy ul. Stolarskiej, przedstawiającą św. Trójcę i t. d. Następnie dr Jerzy hr. Mycielski streścił i objaśnił inwentarz zbiorów Stanisława Augusta, znajdujący się w rękopisie w archiwum głównem w Warszawie. Według rękopisu warszawskiego można uzupełnić rękopis saski. Spis ten obejmuje miniatury, rysunki, małe płaskorzeźby z wosku kolorowanego, ryciny i rzeźby. W spisie miniatur nie ma prawie nigdzie oznaczonych artystów; raz tylko wspomniany jest Lesseur, co zadziwia wobec tego, że artysta ten był zatrudniony na dworze St. Augusta. Miniatury te przedstawiają królów polskich, wybitne osobistości z rodzin Czartoryskich i Poniatowskich, artystki i damy z baletu warszawskiego. Wśród rysunków, których jest bardzo mało, napotykamy na własny portret Kucharskiego. Wielkich mistrzów reprezentuje jedynie rysunek Greuze'a. Przy wielu dziełach sztuki podane są ceny, za które je nabyto. Spis ten obejmuje bardzo wiele rzeźb, które się znajdowały w zamku warszawskim i w Łazienkach. Rzeźb tych było razem za 40.000 dukatów. Cały ten inwentarz będący ważnym dla historyi sztuki i kultury dokumentem, referent zamierza opublikować po przeprowadzeniu porównania z innymi spisami. Dopiero wtedy będzie można mieć pojęcie o całokształcie zbiorów króla Stanisława Augusta.

Wreszcie prof. dr M. Sokołowski mówił o „Wpływach wschodnich na naszą kulturę“, illustrując swój referat fotografiami i akwarellowemi kopiami z przepysznego ormiańskiego ewangeliarza, który jest własnością katedry ormiańskiej we Lwowie. Ewangeliarz ten, malowany u stóp Taurusu za króla Leona datuje się z 1190 r.

— **Konkurs nowelistyczny Prusa.** Redakcya gazety „Rozwój“ w Łodzi przypomina, że termin nadsyłania nowel na konkurs ku czci Prusa upływa z dniem 15 września b. r.

— **Nowe książki:**

Franciszek Popiołek: „Szkice z dziejów kultury Śląska“. Cieszyn 1905. Nakład autora.

Okakuro Kakuro: „Przebudzenie się Japonii“. Tłum. z angielskiego Marya Wentzlowa. Warszawa 1905. Gebethner i Wolf.

Adolf Nowaczyński: „Wczasy literackie“. Warszawa. Jan Fiszer.

Adolf Nowaczyński: „Wizerunek Mikołaja Reja z Nagłowic“. Warszawa. Jan Fiszer.

„Dziesięciolecie Przeglądu Wszechpolskiego“. Artykuły i rozprawy z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i in. Kraków. Nakładem „Przeglądu Wszechpolskiego“.

Józef Czernecki: „Brzeżany“. Pamiątki i wspomnienia. W setną rocznicę założenia gimnazyum. Lwów. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

„Słownik portugalsko-polski“. Zeszyt 1—IV. Kraków—Warszawa 1905.

---

## Dział ekonomiczny

× **Krucyata przeciw przemysłowi galicyjskiemu nie ustaje.** Związek przemysłowców austryackich w Wiedniu, prowadząc konsekwentnie walkę przeciw dążnościom przemysłu galicyjskiego, pragnącego się wyzwolić, rozesłał do członków swych okólnik o następującem brzmieniu:

„Wskutek uzasadnionego zażalenia jednego ze związków, do nas należących, Związek Centralny przemysłowców austryackich występuje energicznie przeciw autonomicznym dążnościom przemysłu galicyjskiego. W podaniach do władz rządowych założył Związek przemysłowców austryackich protest przeciw postępowaniu Sejmu galicyjskiego, idącego pod pozorem walki z „nielojalną konkurencyą“ za tendencyami, które musi uważać się wprost za naśladownictwo węgierskiej polityki gospodarczej i których skutki są nieobliczalne. Szanowny Związek raczy na podania te, ogłoszone drukiem w numerze 29 naszego organu „Die Industrie“ z 22 lipca br. odpowiednio zwrócić uwagę. Prosimy także o rychłe podanie nam życzeń i zażaleń oraz ewentualnie także opinii swej w tej sprawie“.

Dziwna procedura karna — po wniesieniu aktu oskarżenia prowadzi się śledztwo wstępne w dalszym ciągu. Jest to tylko rzeczą pochlebną, że przemysłem naszym tak mało zainteresowano się w Wiedniu, albowiem każdy taki krok należy uważać za nowe przyznanie, że działalność, zmierzająca ku usamodzielnieniu i wzmocnieniu przemysłu galicyjskiego, a prowadzona bardziej systematycznie od pewnego czasu, nie jest pozbawiona dodatnich rezultatów.

× **Wystawa w Nowym Sączu** (rolniczo-przemysłowa) otwartą zostanie dnia 26 b. m. o godzinie 10 przed południem.

× **Wystawa drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu.** Piszą nam: Zapowiedziana na 8, 9 i 10 września b. r. wystawa drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu urządzoną będzie wygodnie, dzięki życzliwości miasta, w okazałym pawilonie miejskiego parku na Olszanówce. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, można się spodziewać, że wystawa tegoroczna przewyższy wszystkie poprzednie. Komitet uzyskał dla wszystkich wystawców znaczne ulgi w opłacie przewozu koleją przedmiotów i zwierząt na wystawę i z powrotem. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło medale srebrne i bronzowe na nagrody za najlepsze okazy zwierząt użytecznych. Trzydniowy czas trwania wystawy urozmaicony będzie muzyką wojskową, loteryą fantową i wykładem hodowli. Również na czas wystawy zapowiedziany jest zjazd hodowców królików. Chcąc umożliwić jeszcze jak najszerszym kołom hodowców wzięcie udziału w wystawie, przedłuża komitet termin zgłoszeń do 31 sierpnia b. r. Na żądanie wysyła się program wystawy i arkusz zgłoszeń bezpłatnie.

× **Wystawa w Tarnowie.** Piszą nam: Komitet wystawy przemysłowo-rolniczej w Tarnowie z powodu licznych próśb ze strony przedsiębiorców powiększył teren wystawy i termin zgłoszeń przełożył do 10 września br.

---

**Budapeszt, 23 sierpnia.** Pszenica na październik 15·82 do 15·84, pszenica na kwiecień 1906 16·40 do 16·42; żyto na październik 12·82 do 12·84, żyto na kwiecień 1906 13·22 do 13·24; owies na październik 12·20 do 12·22; owies na kwiecień 1906 12·74 do 12·76; kukurydza na sierpień 13·84 do 13·86, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·44 do 13·46; rzepak na sierpień 24·70 do 24·90

Oferty dobre, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

---

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 24 sierpnia.

**Z uniwersytetu lwowskiego.** Cesarz zamianował prywatnego docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Stanisława Tołłoczkę, nadzwyczajnym profesorem chemii w uniwersytecie lwowskim.

**Przeniesienie zakładu karnego we Lwowie.** Budowa „Brygidek“ w Drohobyczu już się rozpoczęła i potrwa około 4 lata. Roboty przedwstępne przeprowadza inż. Śliwiński. W r. 1909 przeniesiony zostanie zakład karny ze Lwowa do Drohobycza, poczem nastąpi przeróbka lwowskich „Brygidek“ na sąd. Przeróbka ta kosztować będzie około pół miliona koron, a budowa domu karnego w Drohobyczu około 4½ miliona koron. Do gmachu sądowego, przerobionego z „Brygidek“, przeniesioną zostanie sekcya III i sąd karny z ulicy Batorego, a do gmachu, w którym mieści się obecnie sąd karny wraz z więzieniem śledczem, przeniesiony zostanie z gmachu OO. Jezuitów sąd cywilny.

**Wyrafinowane oszustwo.** Onegdaj wieczorem na żądanie jakiejś damy, która przybyła na policyę z 18-letnią córką, aresztowano jakiegoś starszego pana, którego owa dama wskazała jako „handlarza żywym towarem“. Śledztwo wykazało, że sprawa ma się inaczej. Ów pan zwabiony uśmiechem zachęcającym córeczki o przyjemnej twarzyczce, wszedł do ich domu, a że miewał przy sobie grubsze pieniądze, nie szczędził ich matce i córce. Aż oto onegdaj oświadczyły wyrafinowane kobiety, że chciałyby wiedzieć, jak wygląda banknot 1000 koronowy, którego nigdy nie widziały. Usłużny jegomość, zakochany w córce, wyjął banknot i wręczył go córce. Ta podała go matce, matka znów kilkunastoletniemu synowi, który uciekł z banknotem. Jegomość widząc, co się święci, narobił krzyku — przemyślne zaś kobiety zawezwały policyanta, każąc mu aresztować „handlarza żywym towarem“.

Obie kobiety, matka i córka, stanowczo zaprzeczyły opowiadaniom owego starszego pana, przyprowadzono jednak wkrótce na policyę 11-letniego synka tej pani, u którego znaleziono 1000 koronowy banknot, schowany w pończosze. Naturalnie całą przykładną rodzinę aresztowano, a śledztwo wykaże, czy i ów jegomość nie chciał się dopuścić zbrodni uprowadzenia, bo coś bardzo kręcił. Wypadek wydobyty z mętów Lwowa, daje dowód, że Lwów zaczyna nabierać cech wielkomiejskich.

**Policyant złodziejem.** Przed kilku dniami do warsztatu blacharza Spielmana przy ulicy Kościelnej we Lwowie wszedł kapral policyjny Nr 68. Było to o godzinie 2 w nocy — i kapral policyi ostrym tonem zapytawszy, dlaczego warsztat jest otwarty, polecił go zamknąć. Zrana Spielman zauważył, że mu zginęły z lokalu warsztatowego dwa zegarki kieszonkowe i para nożyczek. Przemyśliwał długo nad tem, kto może być sprawcą kradzieży, wreszcie w południe wyszedł na Krakowskie poszukać swojej własności. Szczęście mu sprzyjało — bo zaraz u jednego z pierwszych spotkanych handlarzy poznał jeden ze skradzionych mu zegarków. Narobił awantury, ale handlarz oświadczył, że do zegarka przyszedł w najuczciwszy sposób, kupił go bowiem od kaprala policyjnego Nr 68, którego przecież o kradzież podejrzewać nie mógł. Spielman przypomniał sobie natychmiast że ten właśnie kapral policyjny poprzedniej nocy go zbudził; mocno zdziwiony zapłacił za zegarek i odszedł, nie czyniąc użytku urzędowego. Przypadek jednak chciał, że handlarz o rzadkim tego rodzaju złodzieju spowiadał się przed innym kapralem policyjnym, który honor zawodu wyżej cenił nad koleżeńskość i o całem zajściu złożył raport urzędowy, który pośrednio kaprala policyjnego Nr 68 zaprowadził do więzienia.

**Repertoar teatru lwowskiego.**
W sobotę: „Sztygar“.
W niedzielę: „Krakowiacy i górale“.
W poniedziałek: „Sztygar“.
We środę: „Moloch“, 4 epizody Wład. Zaidskiego

---

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Strejk polityczno-narodowy w Warszawie, jak donoszą stamtąd, skończył się w dniu wczorajszym. Stronnictwa ugodowe odetchnęły. I „Czas“ krakowski, który trwogę przed tym strejkiem starał się pokryć naiwną wycieczką przeciwko „Nowej Reformie“ — również może ochłonie teraz i wróci do stałego swojego zajęcia: torowania drogi działaczom ugodowym do łaski carskiej.

Poprzednio może skarci jeszcze korespondenta „Dziennika Poznańskiego“, który również, mimo swoich ugodowych tendencyj, nazwał strejk ostatni — polityczno-narodowym. My z uśmiechem politowania przechodzimy nad tą najnowszą elukubracyą „Czasu“ przeciwko pismu naszemu do porządku dziennego.

Jak właściwie rzecz się ma ze strejkami kolejowemi w Królestwie i Rosyi, nie wiadomo wobec sprzeczności doniesień dotyczących.

W Berlinie otrzymano wiadomość, że grozi wybuch strejku na 52 liniach i że na liniach nadwiślańskich ruch zupełnie wstrzymany. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej ruchu nie przerwano. Na jednym z dworców warszawskich przyszło podobno wczoraj do krwawego starcia między strejkującymi a pełniącym służbę batalionem kolejowym.

O przebiegu strejku politycznego w innych miastach Królestwa, niema dziś nowych wiadomości.

W Rosyi walka o szersze swobody konstytucyjne trwa dalej. Za przykładem Dumy moskiewskiej, także Duma petersburska w osobnej uchwale żąda wolności prasy, zebrań, nietykalności osobistej i gwarancyi rzeczywiście wolnych wyborów. Prasa, rozważając szczegółowo przepisy wyborcze dochodzi do wniosku, że rzeczywiście mała tylko cząstka narodu uzyska prawo głosowania.

Stronnictwa terorystyczne również nie odpoczywają. W Mitawie zabito sędziego, który wydawał surowe wyroki na socyalistów. W Petersburgu rzucono znów bombę.

**(Telegr. „Nowej Reformy“ z 24 sierpnia).**

### Zakończenie strejku.

**Berlin.** „Vossische Ztg“ donosi z Warszawy pod datą 23 b. m.: Z powodu ogólnej uchwały stronnictw agitujących strejk dzisiaj w południe ustał. Dzienniki wieczorne pojawiły się znowu. Jutro rozpoczyna się praca w fabrykach. Zgromadzenie studentów uchwaliło jednogłośnie nadal nie uczęszczać na wykłady.

### Zamachy i zabójstwa.

**Radom.** Tutejszy policmajster, na którego raz już wykonano zamach, zabity został wczoraj na ulicy wystrzałem z rewolweru.

**Magdeburg.** Z Kronsztadu donoszą do „Magdeb. Ztg“: Urzędnik ministeryalny Domicław został w pobliżu swej posiadłości wiejskiej zabity bombą przez robotników wiejskich.

### Wrzenie w armii rosyjskiej.

**Petrrsburg.** Biuro Laffana donosi: Z wielu okręgów wojskowych donoszą o wypadkach buntu i niesubordynacyi w armii. W Moskwie aresztowano 26 oficerów pod zarzutem należenia do spisku, mającego na celu dalszą agitacyę polityczną przeciw ogłoszonemu manifestowi konstytucyjnemu.

### Sytuacya w prowincyach nadbałtyckich.

**Ryga.** Słychać, że zamierzone wprowadzenie stanu wojennego w Rydze ma być w związku z mobilizacyą.

Szlachta inflancka utworzyła własną ochronę, której organizacya trzymana jest w tajemnicy.

W Kurlandyi właściciele ziemscy mogą tylko po dwóch lub trzech uzbrojeni ukazywać się na drogach publicznych. Po całym kraju snują się bandy rewolucyonistów.

Na dzień 29 b. m. zapowiedzianą jest mobilizacya 6000 rezerwistów.

### Książka o Polsce.

**Petersburg.** Redakcya „Rusi“ swoim kosztem wydała książkę p. t. „Polskie zagadnienie“ t. I. zawierającą wszystkie artykuły i listy w sprawach polskich, drukowane w „Rusi“ od 28-go marca 1904 r. do 18 lutego 1905 r.

---

## Wojna czy pokój.

Wczorajsze sensacyjne wiadomości, jakoby pokój miał być stanowczo zawarty, nie sprawdziły się dotąd, chociaż nowe wersye warunków pokojowych wskazują na możliwość dojścia do zgody. Pewnem jest, że obrady konferencyi zostały odroczone do 26 b. m., co uważać należy bądź co bądź za znak, że obie strony mają zamiar dalej wieść rokowania. Telegram zaznacza, że Japończycy są pojednawczo usposobieni i skłonni do ustępstw.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 24 sierpnia).**

### Odroczenie konferencyi.

**Portsmouth.** Odroczenie konferencyi nastąpiło głównie z tego powodu, że Japończycy sporne dotychczas warunki przedłożyli delegatom rosyjskim **w nowej formie**. Gotowość Japonii do pewnych ustępstw uważają tu za zręczny manewr polityczny, gdyż w ten sposób i Rosyanie zmuszeni będą uczynić pewne ustępstwa.

### Nowe propozycye.

**Londyn.** Wczorajszą swoją depeszę z Portsmouth, jakoby w ciągu rokowań pokojowych na popołudniowem wczorajszem posiedzeniu konferencyi podpisano protokoły, prostuje Biuro Reutera pod dzisiejszą datą o tyle, że podpisów na protokole nie położono, a podpisano tylko cztery artykuły. Obrady nad artykułem siódmym odroczono. Trzy artykuły wzięto ponownie pod obrady konferencyi. Japońscy delegaci przedłożyli nową propozycyę, którą Witte określił jako dawny warunek, ułożony w nowej formie. Witte prosił o pozostawienie mu czasu, aby mógł odpowiedzieć piśmiennie. Propozycya japońska ma zmierzać do tego, aby Rosya odkupiła połowę Sachalinu za kwotę 1,200.000 jenów. Konferencyę pokojową odroczono do 26 sierpnia.

**Portsmouth.** Jak słychać, Japończycy **byliby gotowi skreślić artykuły 10 i 11.**

### Odkupienie Sachalinu.

**Portsmouth.** (Depesza Biura Reutera). Propozycya Roosevelta w sprawie wykupna Sachalinu, jak się zdaje, nie została przedłożona konferencyi. Prezydent jednak otrzymał od Japonii przyzwolenie na tę propozycyę. Dzisiaj ogólnem było w kołach urzędowych zdanie, że Japończycy postawią propozycyę Roosevelta **jako swoją**. Na konferencyi prawie wszyscy członkowie rosyjskiej misyi byli **za ugodą**. — Na tej podstawie sądzić można, że w tej formie pokój honorowy **da się osiągnąć**.

**Paryż.** „Matin“ donosi z Portsmouth, że Witte w rozmowie o ewentualnem wykupnie Sachalinu dał wyraz przekonaniu, że Rosya **nie zgodzi się na to**, gdyż byłoby to **odszkodowaniem wojennem w ukrytej formie**. Jego zdaniem odpowiedź Rosyi będzie **definitywną**.

### Decyzya w rękach cara.

**Petersburg.** Ambasador amerykański Mayer-Lenyczke przedłożył carowi na wczorajszej audyencyi rzeczywiście propozycye kompromisowe prezydenta Roosevelta. Car przyjął je podobno bardzo łaskawie. Decyzya co do pokoju **spoczywa obecnie w rękach cara.**

### Wróżby pokojowe.

**Nowy Jork.** Wychodząca tu „Staatszeitung“ dowiaduje się, że rząd rosyjski już zawarł z kilku towarzystwami kontrakty żeglugi, dotyczące przewozu wojsk rosyjskich z Azyi wschodniej do Rosyi. „Staatszeitung“ uważa to za dowód, że rząd rosyjski spodziewa się rychłego zawarcia pokoju.

W Nowym Jorku przypuszczają, że obie strony wkrótce już znajdą podstawę do kompromisu.

### Wrażenie na giełdzie.

**Londyn.** „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że na tamtejszej giełdzie poszły kursy znacznie w górę.

### Podróż mikada do Europy.

**Paryż.** Z Tokio donoszą, że bezpośrednio po powrocie księcia Arizugawy z Europy, **mikado postanowił przyjąć zaproszenie króla Edwarda I przybędzie do Anglii a następnie zwiedzi najważniejsze miasta kontynentu.** — Podróż ma nastąpić zaraz po zawarciu pokoju.

---

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

**z dnia 24 sierpnia.**

**Wiedeń.** Wywody „Nowej Reformy“ w sprawie mianowania nowych członków Izby panów powtórzyła dosłownie „N. Fr. Presse“, opuściwszy atoli ustęp, charakteryzujący austryackość Gautscha, polegającą na forytowaniu Niemców. Była to pigułka widocznie zbyt gorzka i dla „N. Fr. Presse“ i dla Niemców wogóle.

**Rzym.** „Popolo Romano“ donosi, że generał Bisesti, naczelny komendant terytoryalny dywizyi Werona, przybędzie do Tyrolu z okazyi przyjazdu cesarza Franciszka Józefa na manewry w południowym Tyrolu na powitanie monarchy. Towarzyszyć mu będzie kapitan sztabu generalnego.

### Dalsze konferencye.

**Budapeszt.** Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Minister honwedów Bihar złożył przed południem wizytę ministrowi wojny Pittreichowi i konferował z nim o bieżących sprawach.

### Nowa czeska szkoła średnia.

**Berno.** „Lidowe Nowiny“ donoszą, że ministerstwo oświaty postanowiło założyć w Bernie drugą czeską szkołę realną, a równocześnie jeszcze jednę szkołę realną niemiecką.

### Francya a Marokko.

**Paryż.** „Figaro“ donosi, że prezydent ministrów na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu rady gabinetowej poda do wiadomości zarządzenia, jakich użyć należy, celem zagwarantowania praw francuskich w Marokku. Prawdopodobnem jest uchwalenie demonstracyi floty. „Matin“ dowiaduje się, że demonstracya ta odbędzie się przed Tangerem, „Petit Journal“ donosi natomiast z Tangeru, iż krąży tam pogłoska, że Francya obsadzi niebawem okręg nadmorski Udjida.

### Zamach na metropolitę.

**Konstantynopol.** Nadeszła tu depesza do ekumenijskiego patryarchatu, donosząca, że onegdaj wykonano zamach na metropolitę Strumnicy. Metropolita wyszedł bez szwanku, tylko towarzyszący mu archimandryta odniósł rany.

---

Odpowiedzialny redaktor:
**Władysław Prokesch.**
Wydawca:
**Michał Konopiński.**

---



---

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 24 sierpnia.**

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·—. Akcye Anglobanku 319·25. Akcye Unionbanku 551·50. Akcye Länderbanku 453·—. Akcye Bankvereinu 564·50. Akcye Bodencredit 1037·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 557·—. Akcye kolei państwowych 675·75. Akcye kolei południowej 95·50. Akcye kolei Elbethal 448·50. Akcye kolei północnej 5865. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 538·75. Akcye Rima Murany 553·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2745·—. Akcye Fabryki broni 558·—. Akcye Tureckie tytoniowe 381·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 923·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·15. Renta majowa 100·60. Renta koronowa austryacka 100·60. Renta koronowa węgierska 96·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·02. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·77. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·15. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 141·50. Marki 117·30. Ruble 253·—

Cukier 20·25—20·35 spokojny. Spirytus 39·20—39·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie stałe na pokojowe wiadomości z Portsmouth i pomyślne sprawozdania zagranicy. Zamknięcie spokojne, tylko lombardy bardziej ożywione.

---

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

**24 sierpnia (godz. 1 w południe.)**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 116 80 | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 15 | 95 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 08 | 19 15 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 112 — | 118 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipoteczn. | 100 75 | 101 75 |
| 4% „ „ „ | 98 75 | 99 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 50 | 102 50 |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 75 | 100 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezl. | 98 75 | — — |
| 4% „ „ „ 42-letn. | 99 50 | — — |
| 4% „ „ „ 56-letn. | 99 60 | 100 60 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 50 | 100 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 25 | 100 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 98 26 | 99 25 |
| 4½% Pożyczka miasta Lwowa | 101 — | 102 — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | — — | — — |
| 4½% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 50 | 102 50 |
| 4% Obligacye kolejowe | 99 25 | 100 25 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 89 — | 94 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 555 — | 562 — |
| Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 580 — | 585 — |

## Aspirant farmacyi

w II roku praktyki poszukuje posady. F. H. poste restante Kraków. 2908 1 2

## Baczność!

W Borzęcinie, liczącym 7000 mieszkańców, koło kościoła jest do wynajęcia dom nowy, odpowiedni na sklep lub mieszkanie dla emeryta, za przystępną cenę. Zgłoszenia: **Franciszek Bąk, Borzęcin** (via Słotwina). 2899

**Rządca** lat 42, żonaty, posiadający chlubne świadectwa ze zarządu większemi dobrami w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem, obznajomiony w ciągu 24-letniej praktyki ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje od 1 października posady. — **G. H. poste restante Podgórze.** 2867 1 3

## Posada zaraz do objęcia

**dla niewiasty lub mężczyzny!**

**Do pomocy i dozoru** w znanym handlu w Krakowie **potrzebna osoba** z kapitałkiem 1 do 3000 złr. Wynagrodzenie miesięczne i dobry procent od pieniędzy przy kilkakrotnem pokryciu. Bliższa wiadomość: **F. Lubański,** ul. Grodzka 26. 2901 1 2

**Mme Marie Kołomyjska** fait connaître à ses élèves son retour de la campagne et qu'elle recommence ses leçons de français rue Szewska 9. 2me étage, grand escalier. 2906 1 3

## Niemiec

(adres Nr 19 w hotelu Drezdeńskim) szuka zaraz osoby stosownej dla rozmów czyli lekcyj w celu ćwiczenia się w języku polskim. 2902

## PALARNIA KAWY




poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**
2365 47 0

## Kurs przygotowawczy

**do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej**
urządza nadal jak w latach poprzednich
**w Krakowie, przy Pl. Matejki l. 9, II p.**
System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.
2905 1 4 **Władysław Christ**
c. k. urzędnik rachunk. skarb.

## Nauczycielki

Polki, posiadającej język franc. i niemiecki, mogącej przygotować chłopczyka do 3 klasy normalnej systemem szkół austr., poszukuje się na wieś. Zgłoszenia pod: **Przyszowa dwór,** p. Limanowa. 2779 3 3

**Ogrodnik** żonaty, bezdzietny, z 19 letnią praktyką poszukuje posady w Galicyi lub zagranicą. **A. N.,** Kraków, Senacka 9, III piętro. 2858 3 3

## Prętów koszykarskich

białych 6 wagonów potrzebuje Dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu koło Bochni; z tego 3 wagony zaraz, a 3 wagony w styczniu 1906. Oferty ostemplowane z podaniem ceny loco stacya Bochnia i dołączeniem wadyu 300 koron najpóźniej do **31 sierpnia 1905.**
Wiśnicz, 17 sierpnia 1905.
**C. k. Dyrekcya zakładu kary.**
2835 3 3

## Zakład konc. sprzedaży mebli antycznych

ma do sprzedania: 1910 28 0

**Sekretarz antentyczny inkrust. z bronzami** (obecnie na wystawie w Muzeum Narod.), **Sekretarz mah. inkrustowany, Żyrandol z bronzu na 36 świec, Biurko, Szafa i Łóżka mahon., Szafy inkrust., Zegar franc. z dwoma kandelab. kolumnowemi, Garnitury mahon., Miednica i dzbanuszek srebrny mający przeszło 100 lat i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakotéż i mebli zwykłych i Garderoby.**

**Leopoldyna Machowska,**
**Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.**

## Ogłoszenie.

### Jarmark na konie w Jarosławiu

rozpocznie się **8 września b. r.,** trwać będzie ośm dni i obejmie konie ras szlachetnych, konie gospodarskie i włościańskie. 2805 2 3

P. T. Hodowcy i Właściciele koni zechcą się zgłaszać wczas wprost do Magistratu o wszelkie wyjaśnienia i o zarezerwowanie stajni.

**Magistrat w Jarosławiu.**

## Magazyn Towarów Wschodnich i Oryentalnych

## Wielki Skład Dywanów Perskich.

## Dr Nieć i Ska

**Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku gal.,**
**Filia we Lwowie, pasaż Mikolasza.** 2675 2 0

## Wyroby oryg. Perskie, Tureckie, Indyjskie, Japońskie, Chińskie, Bośniackie, Bułgarskie.

Wyrabia: wszelkiego rodzaju i wielkości maszyny, aparaty elektryczne, oraz lampy łukowe (własnego systemu), wszelkiego rodzaju świeczniki, lampy stołowe etc.

**Elektrotechniczna Fabryka**

## Bartelmus, Donat i Sp., Berno

**(Morawa).** 2568 3 6

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

**Kraków, Pańska 7.**

Buduje i urządza kompletne zakłady dla światła i siły, i wykonuje instalacye elektryczne w domach prywatnych, fachowo i sumiennie przy niskich cenach i gwarancyi.

## Pozbywa się piegów

kto używa kremu „Metamorfoza!" Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, tabletki boraksowe o nader wykwintnym zapachu, boraks cesarski, oraz różne inne preparaty, które poleca

**Skład Apteczny Mag. farm.**
**Jadwigi Klemensiewiczowej**
**w Krakowie, Karmelicka 15.**
365 54 0

## Poszukuje się do kupna

w Krakowie domu jednopiętrowego lub mniejszego dwupiętrowego dobrze zbudowanego i urządzonego w śródmieściu lub blisko plant. Zgłoszenia przyjmuje: Dr Jan Stec, Adwokat, Kraków, Plac WW. Świętych l. 9. 2893 2 5

**Miód pszczelny** lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z **opłatą poczty za 6 koron.**
**Miód pitny** w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również **z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.**
2723 13 30

We fabryce firmy

**Stanisław Gurgul**

ces. i król. dostawca dworu w Jarosławiu, będą następujące posady do obsadzenia:

**Podróżującego**

dla kraju Monarchii austro-węgierskiej, z wyłączeniem Galicyi i Bukowiny.
Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę handlową.

**Magazyniera.**

Zgłaszający się muszą wykazać, że skutecznie pracowali w większem przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem.
Subjekci z działu kolonialnego posiadający te warunki mają pierwszeństwo. 2877 2 3

**Buchalterki**

pomocniczej, piszącej wprawnie i kaligraficznie, ręcznie i na maszynie.
Oferty tylko piśmiennie. Załączenie marek na odpowiedź wyprasza się.



## Wynajęcie lokali.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa będzie miała od 1 października b. r. w przebudowanym gmachu starego teatru rozmaite lokale, jak sklepy, restauracye, sale balowe **do wynajęcia.**

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze Budownictwa miejskiego u referenta przebudowy p. Jana Rzymkowskiego w godzinach urzędowych. 2881 1 3

Kraków, dnia 16 sierpnia 1905.

Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*

**Wywóz winogron stołowych!**

| | |
|---|---|
| 5 kg. koszyk szlach. słodkich winogron stołowych | K 3·40 |
| 5 kg. koszyk śliwek | „ 3·— |
| 5 kg. „ pomidorów | „ 3·15 |
| 5 kg. „ najlepszych melonów cukrowych | „ 3·25 |
| 5 kg. baryłka czerwonego wina stołow. | „ 7·80 |

opłatnie do każdej stacyi pocztowej, zaś 100 litrów białego wina stołowego za 26 K loco piwnica wysyła **Jan Stefanović, Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 2831 3 15

**W**

Chemicznie badany, przytem przez władzę za zupełnie **nieszkodliwy** dla **skóry** uznany

**„tępiciel włosów"**

usuwa u pań tak niepiękne i przykre

**ŁOSY NA TWARZY**

**gruntownie wraz z korzonkami** i nadaje cerze także jeszcze pierwotną **świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 koron.** Wysyła wszędzie dyskretnie 2785 2 50

**I. SCHMIDEK, Budapest, VII., Nyar-utca 18.**

Rządowo uprawniona

## fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. Rząca i Chmurski w Krakowie

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4,** 888 49 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

**wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

**specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.**

## Spółka kredytowa

## członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

**w Krakowie, Basztowa l. 9,**

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r. wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych

## 5% dywidendy.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.** Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela Spółka na żądanie odwrotnie, a **wpłaty na udziały** przyjmuje bez ograniczenia wysokości. 2705 6 15

## Nowy, epokę stanowiący przemysł!

**Dowodnie świetny, niezawodny i trwały, kasę robiący interes!**

**Dla inteligentnego i rzutnego przemysłowca, patrzącego w przyszłość, stała kopalnia złota!**

Najwybitniejszy wynalazek o epokowem znaczeniu w gospodarstwie (patent zgł.) dotyczący pierwszorzędnego, w wielu miastach ze świetnym skutkiem już rozpowszechnionego artykułu użytkowego, jest na Kraków, względnie na całą Galicyę do oddania do wyłącznej, sprzedaży względnie do wyłącznego wyrobu. Wyrób zarówno prosty jak i tani. Nie potrzeba zgoła żadnych wiadomości fachowych, gdyż daje się zdolnego instruktora z fabryki; nie potrzeba też wielkiego lokalu na skład, gdyż artykuł jest bardzo pokupny i już od pierwszego dnia rozchodzi się w wielkich ilościach. Potrzebny kapitał 12.000 do 15.000 marek. Zgłoszenia tylko od poważnych, kapitał posiadających i szybko się decydujących panów z podaniem ref. i objaśnieniem stosunków przyjmuje pod **A. W. 301** Haasenstein & Vogler A.-G., Berlin, W. 8. 2883

5 29 0

*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

**PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH**

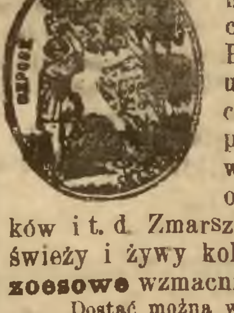
## Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

*PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147*

**Dra FRYD. LENGIELA**

## BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adiera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 23 0

## PENSYONAT

**dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci**

**LEONA i Ł. B. STĘPOWSKICH**

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 23 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

## Miód pszczelny

świeży, tegoroczny lipcowy, posyłam najtaniej pocztą w 5 kg. blaszankach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową za 5 K 50 h. Miód jest z mej własnej pasieki, dlatego ręczę za czystość **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce. 2845 4 10

## „ARS"

**SALON** sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

**Ulica Bracka 5. Na parterze.**
1766 49 0

## Dla 15-letniej panienki

poszukuję od 1 września umieszczenia z troskliwą opieką, wiktem i opraniem w inteligentnym domu, gdzie jest fortepian wolny do ćwiczeń. Zgłoszenia do 28 b. m. przyjmuje **J. Sowiński w Andrychowie.** 2851 2 2

## Studentów

z niższych klas przyjmuje na mieszkanie rodzina urzędnicza. W razie potrzeby pomoc w nauce. — Zgłoszenia: Starowiślna 18, I p. **H. Fuchs.** 2894 2 3

## Młoda Polka

chciałaby uczyć za niskie wynagrodzenie jedno lub dwoje dzieci z klas normalnych w zamożnym domu niemieckim. **Wirginia** poste restante **Kraków.** 2879 2 3

**Poszukuje się**

## Pomocnika

do handlu tow. drobiazgowych

**PORĘBSKI & ZIMLER**
**Kraków.**

Pożądana jest zdolność w ubieraniu wystawy sklepowej. 2828 3 3

**Studenta** na mieszkanie z całem utrzymaniem przyjmie nauczyciel mieszkający przy Rynku Kleparskim l. 17. Na życzenie pomoc w nauce przez słuchacza filozofii. 2895 2 3

## FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

## Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

**Oprocentowane Asygnaty kasowe**

przyjmuje

**wkładki na książeczki** rach. bieżąc., 314 16 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

## Kolij koralowych

dostarcza po niskich cenach za zaliczką firma

## Fried Frères

**Gablonz n. N.**

do której zwracać się należy. 2897 1 3

## Zarząd

## Zakładów górniczo-hutniczych

**Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy,**
poczta i stacya Siersza Wodna

potrzebuje w czasie od 1 października 1905 do 30 września 1906 **miesięcznie:**

| | | |
|---|---|---|
| 8500 | kilogramów | owsa |
| 11400 | „ | siana |
| 2800 | „ | słomy równej |
| 2000 | „ | słomy mierzwy |

Pasza ta ma być dostarczoną co miesięcznie według zamówienia franko i loko magazyn Zarządu — względnie kopalni węgla, lub huty cynkowej w Krzu.

Podpisany Zarząd zastrzega sobie prawo zamówienia stosownie do potrzeby 25% mniej, lub więcej od ilości wyżej podanych; oraz prawo każdoczesnego wypowiedzenia umowy z terminem trzechmiesięcznym.

Oferty należy wnosić po **dzień 30 sierpnia b. r.** na ręce podpisanego Zarządu, który na żądanie bliższe warunki poda listownie. 2873 2 3

**Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych w Sierszy.**

## Wakuje posada nadleśniczego

w lasach podgórskich. Wymagane wyższe fachowe wykształcenie i dłuższa praktyka. Podanie wraz z curriculum vitae i odpisami świadectw, które zwracane nie będą, a nieuwzględnione bez odpowiedzi pozostaną, przyjmuje Władysław książę Sapieha w Krasiczynie, poczta loco. 2882 2 3

**Największy Zakład pogrzebowy**

## Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

**UWAGA:** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako **majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.** 1801 25 0

**● Herbata z Brodów! ●**



**● Herbata z Brodów! ●**

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

## W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 66 100

| | |
|---|---|
| 1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej | złr. 1·40 |
| 1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej | 2·50 |
| 1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu | 3·50 |
| 1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych | 1·20 |
| **Kawa Ceylon,** znakomita, franco 5 kilo | 9·— |
| **Grzybki litewskie** tegoroczne 1 kilo | złr. 3 — |

## Wyrabiajcie P-wie prasowaną dachówkę Bernhardiego!

**Wysoki dochód przynosząca gałąź zarobkowa dla ruchliwych przedsiębiorstw!**

Zapomocą mojej patentowanej

**Uniwersalnej prasy do materyałów budowlanych, ręcznie w ruch puszczanej i zapomocą Bernardiego nowego systemu wilgotnego prasowania,**

wyrabia się **najtrwalsze, nieprzepuszczające wody i najtańsze cementowe dachówki.** Znaczna oszczędność cementu wobec innych dachówek. Bardzo piękna **glazura cementowa** w najrozmaitszych barwach. Drukowane wskazówki do fabrykacyi bezpłatnie. Tą samą prasą można wyrabiać, przy zastosowaniu odpowiednich form, także **cementowe płyty mozaikowe, cementowe płyty trotoarowe i kamienie plaskowe dla celów murarskich.** Proszę żądać prospektów. Pożądane zwiedzania ze strony poważnych reflektantów, celem przeprowadzenia próbnych prasowań.

**Dr Bernhardi Sohn G. E. Dränert,**
**Założona** **Fabryka maszyn,** **1854.**
**EILENBURG 56, obok Lipska.** 2329 5 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Zecer Drukarni L. K. Gerski.